

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

**Ceny prenumeraty:**  
 We Lwowie bez doręczenia do domu M. 60— miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 65—  
 Na prowincji z przesyłką pocztową M. 70—  
**Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie i na prowincji:**  
**3 Mk.**

**Ceny ogłoszeń:**  
 Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 3 Mk. Nadrukane i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jedno miejsce 9 Mk. — Ogłoszenia w kronice 15 Mk., za wiersz, po kronice 20 Mk., na pierwszej stronie 30 Mk. — Drobnie ogłoszenia 1 Mk. za wyraz.  
 Ogłoszenia zamiejscowe o 100%, droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200%, droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:  
 Lwów, ul. Zimerowicza 11-15.  
 Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — W Ameryce zamówienia na „Słowo Polskie“ przyjmuje „Polish News Agency“ 26 Newark Ave., Jersey City N. J.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“. Redaktor naczelny: Zygmunt Baczkowski.

## Węgry i Polska.

Węgry przeżyły onegdaj najtragiczniejszy ze swoich dni dziejowych. Parlament peszteński uchwalił ratyfikację traktatu pokojowego w Trianon, który dumnie koronę św. Szczepana pozbawił świętego szczytu i błyszczącego majestatu a królestwo naddunajskie, które do niedawna dominującą rolę odgrywało na południowym wschodzie Europy, zepchnął do rzędu kraiku „minorum gentium“ okrojonego na północy na rzecz Czech, na wschodzie na rzecz Rumunii, do rzędu państewka-kalceki bez widoków samostarczalności gospodarczej, bez możności utrzymywania większej armii narodowej, bez tytułu — wreszcie — do wywierania jakiegokolwiek, dotychczas decydującego, wpływu na państwa bałkańskie.

Przygnębiałe wrażenie budzą słowa lakonicznej depechy: „Prezydent zgromadzenia Rakovsky postawił pytanie, czy Izba przyjmie projekt ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego przez „tak“ lub „nie“. Nastąpiła cisza, nie odezwał się głos ani „tak“ ani „nie“. Prezydent wobec tego oznajmił, że przedłożony projekt został przyjęty. Na wszystkich budynkach publicznych na znak żałoby narodowej zawieszono czarne chorągwie, które nie będą usunięte dopóty, dopóki nie będzie przywrócone 1000-letnie państwo węgierskie“.

Węgierski Sejm grodzieński! Tak jak w r. 1793, na ostatnim naszym Sejmie przed utratą niepodległości posel ziem krakowskiej Ankwicz pod presją bagnetów Sievers i Buchhoza oświadczyć musiał, iż grobowe milczenie posłów jest znakiem zgody na ratyfikację drugiego rozbioru Rzeczypospolitej — tak dzisiaj wczorajszy wielmoża madziarski Rakovsky ugiąć się musiał w pokorze przed twardą i bezwzględna wymowa paragrafów traktatu triańskiego.

Alc Węgry sami winni są tragedji swego losu. Przez cztery lata wojny jak szaleńcy prowadzili niepojętą politykę samobójców, nie tylko wlokąc się w rydwanie hohenzollernowskiej orgji światoburczej i jej habsburskiego wasala, ale wysuwając się nielednokrotnie jako jej czołowa, do absurdu niewolnicza awantura. Doktrynerska i dworska polityka Stefanów Tigardów, Burianów, Andrassych święciła tryumfy nawet w chwili, kiedy jasną jak słońce stała się prawda pruskiego rozgromu i kiedy monarchia habsburskich degeneratów niby trup bez duszy się rozkładała.

Do ostatniej chwili były Węgry narzędziem wolnym w ręku Berlina, narzędziem, które niestety pełną świadomość spełnianej woli posiadało w przekonaniu, że w ten sposób najlepiej i najrozsudniej utrwala własną potęgę.

Wielką winę Węgier spotkać musiała zasłużona kara.

Mocarstwa zwycięskiej koalicji nie mogły być dość szczerze w wymiarze sprawiedliwie zasłużonej kary dla Węgier, tembardziej, że narody i państwa, które w czasie krwawych zapasów wiernie i czynnie w miarę sił swoich aliantom dopomagały, słusznie i lojalnie upominały się o wynagrodzenie i powetowanie poniesionych nieraz wśród najo cięższych warunków ofiar, kosztem germanofilskich Węgier.

Doktrynerskie germanofilstwo splaciły Węgry wielkością swoją terytorjalną i moralną. Bolszewicki epizod Beli Kuhna dopełnił reszty. Restauracja potęg węgierskiej stała się zaś tembardziej iluzoryczna, że przeciwstawia się jej z całą siłą koncepcja małej ententy, opierająca się o możny autorytet swojej wielkiej mistrzyni.

Tragiczny los Węgier budzi w nas poważne refleksje płynące z historycznego rzutu oka na rolę, jaką powinna część społeczeństwa naszego w czasie wojny europejskiej odegrała, rolę, która niestety i dzisiaj jeszcze — jakby atawistycznym fatalizmem — pojętych i niepojętych ze stanowiska interesów państwowych dziedziców znajduje.

Czy niebyło i u nas grupy polityków i sił czynnych, które czasu wojny wiernie państwu centralnemu służyły?

Niech za nas zabierze głos naczelny publicysta tej grupy, p. Konstanty Srokowski:

„Kto dokonał aktu 5 listopada 1916 r.? Oto uczy

nił to dwaj monarchowie zwycięzcy Franciszek Józef I. i Wilhelm II. Czem jest potęga i autorytet tych 2 mocarzy my mieli, nie jesteśmy w stanie pojąć. To są zwycięzcy na miarę, której dzieje ludzkie nieznają. Cesarz Austrii i Król Węgier, najostojniejszy władca państwa, zdradziecką ręką jawnych i ukrytych nieprzyjaciół z czterech rogów bezskutecznie podpalonego — położył swój podpis na wielkim wyroku gęmsza dziejów, jako jego wierny, sprawiedliwy a przede wszystkim mocarny wykonawca. A obok niego cesarz Wilhelm II, przedstawiciel siły, jakiej świat do tej pory nie widział, wódz ogromnego narodu, który jak niebotyczna skala oparł się wściekłym uderzeniem całego cywilizowanego świata, opętanego zawiścią a przedewszystkiem strachem przed tą niesamowitą potęgą — do drugiego wykonawcy tego wiekopomnego wyroku dziejów, który rozkuwa Polskę. Gdzież na ziemi są więksi i wierniejsi gwarancji nie rozbioru, nie pogrzebienia zdradzieckiego, nie haniebnego podwiązania żył w rwącym się do życia organizmie narodu, lecz jego odrodzenia, lecz jego odbudowania gwarancji. Pod osłoną tych 2 mocarnych ramion zrodziła się Polska państwowa. Pod opieką tych 2 potęg będzie ona mogła goić rany niewoli i wojny i budować trwałą żrąb przyszłości jasnej i wielkiej, nikt jeszcze nie wie, jak wielkiej“ („Nowa Reforma“, Nr. 561, z dn. 7. XI. 1916).

A w temże samem piśmie tego samego dnia wypisał słowa swojej oficjalnie wiążącej mowy chorąży ideowy i rzędowy tej grupy, prezes N. K. N. prof. Leopold Jaworski:

„Państwo polskie opiera się o mocarstwa centralne. Tego dowodu dostarczyły i dostarczają Legjony polskie i Naczelny Komitet Narodowy i w tem tkwi nasza historyczna zasługa. Programu tego nie porzucił N. K. N. nigdy, w działaniu swem nie miał żadnych odchylen, mimo szerzącego się dokoła zwątpienia trwał z niezłomną konsekwencją przy swoim programie, wierząc w zwycięstwo, które też nadeszło. Utrzymanie naszego stosunku z monarchją austriacko-węgierską jest nie tylko warunkiem, od którego zależy będzie nasz życie tutaj w Galicji, ale zarazem jest pomocą, którą my dać możemy królestwu w jego rzeczywiste swobodnym rozwoju“.

Oto straszliwe zaiste dokumenty, oto potężne akty, oskarżenia, które zwycięska koalicja mogła wytoczyć na stoł obrad konferencji pokojowej, aby zgutować nam tragiczny los dzisiejszych Węgier.

Z własnej woli, świadomie stworzyliśmy realną siłę polityczną N. K. N. i wojskową — Legjony, narzędzie w ręku Berlina i Wiednia.

I nie ludźmy się. Nie z sentymentu dla nas, nie z jakiejś ojcowskiej pobłażliwości dla borykającej się na polach bitew Polski — oszczędziła nam koalicja analożnego do Węgier traktatu w Trianon. Nie sądzićmy też, jakoby obcą była koalicji działalność Enkaenu i akcja Legjonów po stronie państw centralnych.

Od niechybnej katastrofy ocalił Polskę zdrowy, nieznieprawiony niewola, niezaslepiony służalczą nieobarczoną krótkowidztwem politycznym — instynkt polski, który obrońców i wykonawców znalazł w meżach naprawdę historycznej i genialnej miary. Oni to niestrudzenie od początku niemal wojny światowej czuwali u źródeł dziejowych rozstrzygnięć, oni sprowadzali umiejętnie do właściwej miary i roli w oczach i sądach aliantów nieszczęsną robotę enkaenowych szkodników, oni to sprawili ostatecznie wielkim i przewidującym rozumem politycznym, wytrwaniem, mrowczą zabiegliwością, nieustępliwością i wiarą głęboką, że Polskę nie tylko uratowali od nieszczęścia, w jakie z własnej winy stoczyły się Węgry, ale — co więcej — wwieśli ją do rodziny wolnych i potężnych narodów Zachodu jako zwycięską aliantkę i solusznicę.

Roman Dmowski był tym prawym, genialnym przedstawicielem koncepcji Polski opartej o sojusz z koalicją, prawdziwym, rzetelnym twórcą Państwa Polskiego a gen. Józef Haller wodzem, który w chwili stołownej umiał się zdobyć na bunt zbiorowy przeciwko zdradzieckim państwom centralnym, aby w życzliwie nam Francji zorganizować armję naprawdę i tylko o niepodległe Państwo Polskie walczącą, która równocześnie stanowiła polityczny przeciwważnik dla walczących po stronie Austrii i Niemiec Legjonów.

Wskazanie tych — z jednej strony — nieszczęsnych analogii między germanofilizmem węgierskim i polskim, z drugiej zaś podniesienie i przywołanie pra-

cy tych, którzy zdołali błędy rodaków swoich naprawić i oszczędzić Polsce triańskiego wyroku — jest sprawą pożyteczną i konieczną, temwięcej, że niebrak dzisiaj u nas żywiołów i zabiegów, aby haniebne dla nas fragmenty enkaenowe z czasów wojny z pamięć wykruszyć, celem umożliwienia im odzicia w innej postaci.

Józef Rudnicki.

## TERMIN LIKWIDACJI ORGANIZACJI WERBUNKOWEJ NA UKRAINIE UPŁYWA 31 GRUDNIA.

Warszawa. (P.A.G.) Wydział prasowy ministerstwa S. W. komunikuje: Departament gosp. Ministerstwa S. W. (sekcje należności pieniężnych) przypomina osobom zainteresowanym, że ostateczny termin likwidacji w sprawie byłego 11 korp. wojsk polskich i byłej organizacji werbunkowo-agitacyjnej na Ukrainie upływa 31 grudnia br. Wobec powyższego wszelkie podania dotyczące wypłaty należnych poborów za czas służby w powyższych formacjach należy wnieść najpóźniej do 31 grudnia br. Wpływające po tym terminie podania nie będą uwzględnione.

## Igraszki federacyjne.

Poniżej zamieszczamy opinię p. Abramowicza prezesa komisji rządzącej Litwy Środkowej, wypowiedziane w wywiadzie dziennikarskim. Opinię tę pozostawiamy w rażącej sprzeczności z ostatnią uchwałą senatu, stwierdzającą bezwarunkową polskość Wileńszczyzny i postulat inkorporacji jej do Rzeczypospolitej. Wskazują one, że pokraczny eksperyment z dzwoliącą Litwą Środkową w dalszym ciągu w najlepszej się formule.

P. Abramowicz oświadczył:

„Wojska gen. Żeligowskiego przybyły na terytorjum Litwy Środkowej wówczas, kiedy wbrew woli ludności, oddano tereny te władzy rządu kowieńskiego. Jedynym celem, do którego dąży rząd obecny, jest zapewnienie ludności wypowiedzenia swej woli co do przyszłych losów kraju, bez nacisku z zewnątrz. Jako rząd, powstały nie z wyborów, Komisja rządząca w kwestjach politycznych określonego kierunku nie reprezentuje. Nie chce ona narzucać ludności swego zdania w załatwieniu sprawy zasadniczej. Działania wojenne armji miejscowej są tylko akcją obronną, mającą na celu ochronę kraju i ludności od ingerencji obcych sił. Nie walczymy z Rosją, gdyż zrezygnowała ona z terenów przez nas zajętych. W razie zamachów z jakiegokolwiek strony od Litwy Środkowej, będziemy się bronili wytrwale.“

Mamy nadzieję, że z biegiem czasu rządy mocarstw mocarstw koalicyjnych wejdą z nami w stosunek dyplomatyczny i nie będą wywieraly presji w sensie przywrócenia stanu poprzedniego. W orzeczeniu Ligi Narodów co do rozstrzygnięcia tak zw. kwestji wileńskiej, niema mowy o plebiscycie, natomiast mówi się o zasięgnięciu opinii ludności.

Gdyby Liga Narodów postanowiła zarządzić na terenach naszych plebiscyt, połączony z odwołaniem gen. Żeligowskiego i wycofaniem jego armii, żądaniu temu odmówilibyśmy stanowczo. Wojska gen. Żeligowskiego składają się z obywateli miejscowych. Nie mogą być one pozbawione prawa obrony swego kraju i wypowiedzenia się o jego losie.

Wobec nieprzejednanego stanowiska rządu kowieńskiego w stosunku do sprawy wileńskiej, nie wiemy, jak długo może się przeciągnąć wojna. Zaznaczam, iż jesteśmy skłonni do wszczęcia rokowań pokojowych, a naszym szczerem dążeniem jest rozstrzygnięcie sporu w sposób polubowny.

Osiągnięcie linii demarkacyjnej uważamy za warunek nieodzowny wszczęcia rokowań pokojowych z rządem Litwy Kowieńskiej. Na terenie międzynarodowym stosunki składają się dla nas pomyślnie. Europa zachodnia zaczyna zdawać sobie sprawę, że rząd kowieński nigdy nie wniesie uspokojenia na Litwie Środkowej.

(E. E.)

# Przegląd polityczny.

## SPRAWA GÓRNEGO ŚLĄSKA I SPRAWA ODSZKODOWAŃ.

Jak wynika z punktów, ogłoszonego przez nas wczoraj, porozumienia angielsko-francuskiego, udało się Lloydowi George'owi połączyć sprawę Górnego Śląska ze sprawą odszkodowań i na połączenie to uzyskać zgodę Francji. Fakt dla nas bezwzględnie niekwestywny.

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej” przedstawia, że połączenie tych dwóch spraw nastąpiło w sposób następujący:

„Konferencja ministrów w Genewie, rozumowali Anglicy, ma między innymi zdecydować o wypłacalności Niemiec. Otóż jest faktem niezaprzeczalnym, że Śląsk Górny jest poważną pozycją w bogactwie niemieckim. A więc przyznanie, drodze francuscy przyjaciele, że sprawiedliwość wymaga, aby od tego czy Niemcy zachowają Śląsk, czy nie, zwiększyć lub zmniejszyć ich dług.

Dobrze, odparli Francuzi: powiemy więc, że konferencja ministrów w Genewie, aby móc ustalić dług Niemiec, zależnie od ich definitywnego bogactwa, odbędzie się dopiero po plebiscycie górnośląskim. Ale żeby nie zwlekać zbyt długo, postanowimy, że plebiscyt ten odbędzie się w takim terminie, aby konferencja genewska mogła się zebrać najdalej w połowie lutego 1921 r.”

Na to Londynu się nie zgodził. Jedyna korzyść, jaka dla nas stąd płynie, to fakt, iż plebiscyt górnośląski odbędzie się najdalej za trzy miesiące.

Jak jednak plebiscyt ten wypadnie? Jakie stanowisko zajmie Anglia w sprawie t. zw. „Heimatsteuer Oberschlesien”, których Niemcy przygotowali 400.000, i którzy przeważiliby niechybnie na ich stronę szalę zwycięstwa?

Oto pytanie w wysokim stopniu niepokojące, tembardziej, że pogląd sfer angielskich na Śląsk Górny jest nam od dawna wiadomy.

## PRASA FRANCUSKA O POŁĄCZENIU SPRAWY ŚLĄSKA GÓRNEGO ZE SPRAWĄ ODSZKODOWAŃ

„Temps” podnosi, że związaniem z sobą tych dwóch spraw, ryzykuje się, że problemy odszkodowań i Śląska Górnego połączone razem, mogą się nawzajem rozłazić.

P. Jakób Bainville stwierdza w „Action Française” (8—XI), że ostatnie „porozumienie” francusko-angielskie polega między innymi na przyjęciu w sprawie Śląska Górnego tezy Brockdorffów-Rantzauów, Keynesów i Deraburgów, poczem zauważa: „Ponieważ tęzę tę przyjęto, można również dobrze twierdzić, że konfiskacja floty niemieckiej i kolonii niemieckich stanowi także wielkie zmniejszenie aktywów niemieckich. że należy się z tem liczyć, że należało o tem pomyśleć wcześniej, bo dlaczego brać pod uwagę jeden tylko Śląsk Górny?”

Zaś p. Ludwik Marcelin pisze w „Republique Française” (8—XI): „Anglicy zaalarmowali się tercjami Niemców i wielu z nich myśli wraz z p. Keynes'em, e „Reich” nie będzie się mógł odbudować gospodarczo bez zagłębia węglowego Śląska Górnego. Czyż trzeba dodawać, że wielki przemysł angielski postawił na tęzę Keynes'a i, zapewniwszy sobie kontrolę w większości fabryk górnośląskich, życzy sobie, aby prowincja ta powróciła do Niemiec, bo jego kapitały wydały mu się być mniej narażone w Niemczech, niż w Polsce?”

## „DESSOUS” POLITYKI ANGIELSKIEJ W SPRAWIE ŚLĄSKA GÓRNEGO.

W „Gazecie Warszawskiej” p. Smogorzewski pisze:

„Jak twierdził niedawno p. Jean Maillart na łamach „Revue Universelle” (15—VIII), przemysłowcy angielscy uabyl jesinią 1919 r. 50 proc. akcji przedsiębiorstw przemysłu metalurgicznego na Śląsku Górnym, kupna dokonano po tamtej cenie, bo marka stała bardzo nisko.

Niemieccy przemysłowcy dokonali transakcji chętnie, wiedząc, że niewiele mają do stracenia, bo gdyby plebiscyt został przeprowadzony wcześniej, to Śląsk Górny powróciłby do Polski. Natomiast dużo mogli uzyskać dzięki tej transakcji, co zainteresowało Anglię materialnie w sprawie Śląska.

Jakimi jednak pobudkami kierowali się Anglicy? Oto przemysł angielski potrzebuje nie tylko żelaza, ale i cyuku, a Śląsk Górny jest jego głównym źródłem w Europie. Metal ten i inne można będzie tanio importować do Anglii, korzystając z dróg wodnych niemieckich. W dodatku należy oszczędzać zapasy węgla angielskiego, którego produkcja zresztą maleje na skutek zmniejszającej się wydajności pracy górników. Otóż na Śląsku Górnym węgiel jest moc, a górnicy polscy są tu i pracowitsi i mniej wymagający. O wiele taniej będzie przetapiać rudę na miejscu i przewozić gotowy już metal do Anglii, który robotnik angielski — rodzaj arystokracji w przemyśle — będzie tylko przeabiał na narzędzia, części maszyn i t. p. Oto „dessous” polityki

angielskiej w sprawie Śląska Górnego, które wydaje mi się zupełnie prawdopodobne.”

## LLOYD GEORGE DAŻY DO POROZUMIENIA Z NIEMCAMI.

Wedle doniesienia „Neue Fr. Presse” z Londynu Lloyd George miał na bankiecie politycznym wyrazić się, że obecnie należy dążyć do wywołania nieporozumień między państwami zachodnimi i Niemcami. Co się tyczy rozbrojenia Niemiec mowca otrzymał zadawalające sprawozdanie, z którego wynika, że za rządzenia rządu niemieckiego dają dostateczną gwarancję, iż Niemcy zamierzają postanowienia traktatu wypełnić. Co się tyczy odszkodowań, mowca konstatuje zadowoleniem, że rząd niemiecki stara się o potrzebne środki. Choć o to aby dług został umorzony i dlatego należy zbadać zdolność płat. Niemiec. Te 2 pytania najlepiej rozwiązać w drodze bezpośredniej wymiany myśli między znawcami obu stron. W tym celu planowane są dwie konferencje, po których spodziewa się mowca wyników zadowalających. Gdyby ludność wszystkich sprzymierzonych krajów chciała wysłuchać rady tych, którzy pragną odbudować spustoszone kraje, a nie dochodzić satysfakcji za obrażoną dumę, to nie ulega wątpliwości, że doszłoby do pokoju w drodze obopólnego porozumienia.

## NIEMCY A LIGA NARODÓW.

Według informacji pism niemieckich z Paryża donoszą, że na posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie miała być omawiana sprawa dopuszczenia Niemiec do Ligi Narodów. W tej sprawie „Temps” twierdzi, że Liga Narodów dotąd nie otrzymała jeszcze próśby od Niemiec o przyjęcie, a ze swej strony podobno zauważa że o przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, tak długo nie może być mowy, dopóki do tej Ligi nie przystąpi Ameryka.

## EKSSPORT TOWARÓW NIEMIECKICH DO ANGLJI.

Angielski minister handlu na skierowane w Izbie gmin zapytanie, w jaki sposób rząd zamierza usunąć trudności, wynikające z niskiego stanu waluty zagranicznej, odpowiedział, że rząd zajmuje się obecnie tymi rozwiązaniami tego trudnego zagadnienia, które sprawa, że Anglicy fabrykanci nie mogą konkurować z taniimi fabrykatami zagranicznymi.

W dalszym ciągu odpowiedział minister na zapytanie, czy mu wiadomo, że z Niemiec sprowadza się do Anglii masę towarów jedwabnych po cenach niższych niż w Anglii wynoszą koszt produkcji, że import z Niemiec nie pozostaje w żadnym stosunku do importu przedwojennego. Wprawdzie towary te są o połowę tańsze od angielskich, atoli import z Niemiec jest znikomy w porównaniu do importu z Francji. W dalszym ciągu minister wyjaśnił, że Francja nie korzysta z żadnych przywilejów w imporcie farb niemieckich a zaopatrzenie Anglii w tym kierunku względnie jest normalne.

## WARUNKI ANGIELSKIE W SPRAWIE NAWIĄZANIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z BOLSZEWJĄ.

Zanim jakiegokolwiek stosunki handlowe między Anglią a Rosją będą nawiązane, musi rząd bolszewicki spełnić warunki, które rząd angielski mu podał. Pierwszym punktem jest odesłanie jeńców angielskich, znajdujących się dotychczas w Rosji, następnie zaniechanie propagandy bolszewickiej na terytorium Wielkiej Brytanii i w koloniach, nakoniec zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich w Persji, gdzie od chwili odstępstwa kozaków perskich wojska angielskie są w ciągłych utarczkach z bandami bolszewickimi.

Lloyd George oświadczył kategorycznie w Izbie gmin, że zanim warunki te nie zostaną wypełnione, nie może być mowy o jakimkolwiek nawiązaniu stosunków.

Kwestja wydania jeńców jest prawie uregulowana. Jeńcy i internowani w Baku zostali jakiś czas temu uwolnieni i znajdują się już w drodze do Konstantynopola. Pewna część jeńców znajduje się jeszcze na Syberii i los ich jest nieznany, przypuszczalnie i oni zostaną wnet na wolność wypuszczeni.

Najcięższą kwestją będzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, kwestja propagandy bolszewickiej. Odesłani z Londynu do Rosji Kamieniewa nie wydało pożądaných owoców; propaganda kwitnie w najlepsze dalej.

Kwestja perskiej nie traktuje się w Anglii zbyt poważnie. Zaburzenia tamtejsze — wedle oświadczenia angielskiego — mają charakter utarczek straży granicznych z przemytnikami, bez żadnego większego znaczenia politycznego. Granice Persji bronione są „kordonem sanitarnym” generała Ironside'a przeciw zalewowi bolszewickemu.

## ANGLJI ZAGRAŻA NIEBEZPIECZEŃSTWO ZE WSCHODU.

Z Konstantynopola nadchodzą wiadomości, o zajęciu ormiańskiego miasta Karo przez nacjonalistów ormiańskich i pochodzie na Aleksandropol. Celem tej akcji jest połączenie się z grupami bolszewickimi, które nad-

chodzą z północnego wschodu.

Rząd bolszewicki zwraca się już dawniej do br majistów z propozycją wspólnej akcji przeciwangielskiej w Azji. Później wojna z Polską odwróciła na jakiś czas uwagę bolszewicką od Wschodu.

Obecnie — po zawarciu pokoju z Polską — rząd bolszewicki skupił całą swą uwagę na Wschodzie. Jesteśmy świadkami podwojenia wysiłków w celu stłumienia Wrangla i wywołania ruchu bolszewickiego na Wschodzie.

Następstwa ugody między Moskwą a Warszawą wystarczają do osądzenia rosyjskiej polityki Anglii.

Rząd brytyjski, pragnąc zająć w Azji stanowisko, opuszczone przez osłabioną Rosję, pragnie jej słabości. Stąd pewnego rodzaju przygotowanie i bronienie w imię hasła ludzkości, wolności, ruchu bolszewickiego w Rosji.

Taktyka angielska zawiódła jednak. Rząd angielski, nastając na rząd polski, aby zaprzestaj akcji wojennej przeciw sowietaom, oddał bolszewikom ogromne usługi. Przywrócił im swobodę działania, która, jak widzimy, grozi poważnie imperjum brytyjskiemu na Wschodzie.

## UKŁAD WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI.

„Neue Züricher Ztg.” donosi z Santa Margarity, że między Włochami a Jugosławią doszło do porozumienia. Układ zawiera trzy punkty. Ustala on linie granic na, która z małymi modyfikacjami zgodza się z linią ustanowioną w układzie londyńskim. Pismo zostanie miastem niezależnym i otrzyma połączenie z Włochami przez ład. Zara poddana zostanie zwierzchnictwu Włoch. Wyspy Cherson, Lussia i Lagorto przypadają Włochom.

Układ ten ma być uzupełniony przez dodatkowe umowy handlowo-polityczne, oraz przez układy polityczne. Do podpisania układu wyjechał ma osobiście Giolitti do Santa Margherita.

Narady poprzedzające układ, trwały wszystkiego 3 dni. W przedostatnim dniu zdawało się, że układy zostaną zerwane, atoli w ostatniej chwili delegacja jugosławińska zebrała się jeszcze raz na naradę i ostatecznie przyjęła wszystkie żądania włoskie.

# Listy z Zachodu.

Paryż, w listopadzie.

Paryż wro przygotowaniami do święta narodowego w dniu 11. listopada. Cały plac Ratusza pokrywa się już różnobarwnymi słupami przeznaczonymi do podtrzymywania girland i upiększeń, przed Panteonem wznoszą się rusztowania i panuje gorączkowa praca, tu bowiem mają się odbyć główne sceny uroczystości narodowej. Pochód rozpocznie się od Łuku Tryumfalnego, gdzie oczekiwac na nas będzie prezydent Republiki, który zaśnie miejsce w pochodzie, idąc za trumną nieznanego żołnierza. O 9 rano pochód wyruszy z Avenue de la Grande Armee, o 200 metrów od Łuku Tryumfu. Na czele pochodu iść będą dawni weterani Alzaccyzy i Lotaryńczycy, byli żołnierze z Kolonii. Idąc przez Pola Elzejskie pochód dojdzie do placu Con corde, gdzie czolo jego przedefiluje przed ogromnymi posągami Lille i Strasburga. Stąd przez bulwary St Germain, St. Michel, oraz ulicę Jouffroy, uda się do Panteonu, gdzie prezydent Republiki przyjmie u progu zwłoki nieznanego żołnierza i serce Gambetty w urnie zamkniętej. W chwili obecnej toczą się jeszcze układy z duchowieństwem paryskim, aby i ono wzięło udział w tej uroczystości. Czy duchowni francuscy ukażą się w orszaku, o tem wątpić należy, gdyż cel pochodu — Panteon paryski, jest jak wiadomo, odebrana niegdyś katolicką świątynią Św. Genowefy, patronki Paryża, zamienioną na gmach republikański, gdzie spoczywała zwłoki znanych wrogów kościoła katolickiego, jak np. Veltaire'a.

Z tego powodu katolicka „Action Française” protestuje uparcie przeciwko przeniesieniu zwłok nieznanego żołnierza do Panteonu, dowodząc, że jeśli zmarły był katolikiem, pochowanie zwłok jego w Panteonie równa się niemal zniewadze, wyrządzonej temu, który dał życie za Francję. „Action Française” proponuje wobec tego pochowanie zwłok u Inwalidów, obok grobu Napoleona I-go.

Symbol byłby zresztą bardzo piękny. Obok grobu z krwawego marmuru wielkiego wojownika, który tyle razy zwyciężył wroga Francji a dzięki swej osobistej indywidualnej potędze geniuszu, szary grób nieznanego żołnierza, symbolizującego tę zbiorową potęgę Francji, która przez 4 lata borykając się z falą germańską, uratowała zagrożony byt swej ojczyzny.

Z drugiej strony „Matin” proponuje pochowanie nieznanego bohatera pod de Triomphe (Łuk Tryumfu) w Paryżu. Jakkolwiekby było, zdaje się, że udział duchowieństwa ograniczy się do uroczystego nabożeństwa w Notre Dame o godz. 4.30, podczas którego odśpiewane będą Balvantes Republicam z okazji święta 50-lecia Republiki i De profundis za poległych. Na nabożeństwie obecni będą członkowie rządu, oraz prezydent Republiki.

A. Kastorska.

Z DYSKUSJI NAD KONSTITUCJĄ

Udoskonalenie systemu wyborczego

II.

System wyborczy powinien zapewnić wyborcy możność dania wyrazu swym zapatrywaniom na potrzeby państwowe i społeczne, obywatelom do tego zdolnym, możność do zajęcia miejsca w ciałach reprezentacyjnych i prawodawczych, nawet w tym wypadku, jeśli w pewnym ograniczonym terytorjum nie znajdują uznania i nie mogą uzyskać zaufania swych współobywateli, a nie chcą w sposób sztuczny stwarzać stronnictwa, którego jedyną racją bytu jest ich wybór, społeczeństwu winien dać pewność, że nie jest rządzone większością jednego głosu, głosy nie liczących ale świątliwych, przewidujących obywateli, które mają swoją doniosłość nie w liczbie, lecz wadze, ochronie od zniwolenia; Państwu i reprezentacjom samorządnym dać możność skupienia w swych reprezentacjach nie tylko ludzi, nie mówię już ożywionych tylko duchem partyjnym, ale obok ludzi najlepszej woli, także ludzi najgłębszej wiedzy, wytrawego doświadczenia, wypróbowanego umiarkowania. By tym wy-mogom odpowiedzieć, system wyborczy winien się opierać na podstawach faktycznych geograficznych i społecznych.

Geograficzne ukształtowanie ziemi zamieszkałej łączy ludzi i dzieła, powoduje potrzebę wymiany dóbr i produktów i stwarza w sposób niezmierzony i bezwiedny centra handlowe, które stają się siedzibą prawnych organizacji terytorjalnych niższego i wyższego rzędu.

Zadaniem tych organizacji jest zaspokojenie potrzeb, które albo się nie łądzą zaspokoić siłami jednostki, albo tylko kosztem niepomiernej wysiłku.

Ta wspólność lokalna znajduje swój wyraz w Sejmie i stanowi podstawę do wyznaczenia ilości posłów.

A więc do Sejmu powołuje się w pierwszym rzędzie tylu posłów, ile jest wspólności terytorjalnych w Państwie — mówiąc krótko, ile jest powiatów, z tem zastrzeżeniem, że przez powiaty nie rozumie się ani powiatu sądowego, ani administracyjnego, ale terytorjalną wspólność faktyczną, lub prawną, powiat wyborczy.

W zasadzie zatem każdy powiat wybiera jednego posła, a tylko z uwagi na to, że z jednej strony ze względów wyborczych nie podobna podzielić żywych organizmów jakimi są powiaty, z drugiej zaś nie można ignorować takiego czynnika, jak liczbę ludności, przeto powiaty większe wybierają ilość posłów w stosunku do liczby swej ludności.

Wspólność terytorjalna nie wyczerpuje jednak wspólności ludzkiej.

Różne narodowości, warstwy społeczne i zawody mają wspólne potrzeby narodowe, społeczne i zawodowe.

Na wsi wyrobnicy i posiadacze gruntów zarówno potrzebują dobrych dróg, szpitali, szkół, zakładów dla umysłowo chorych, bliskości dróg żelaznych; w mieście właściciele domów i komornicy, gęstej, taniej wygodnej sieci tramwajowej. Ale poza temi wspólnymi

potrzebami mają i inne potrzeby diametralnie różne.

Wspólne potrzeby powiatu będzie zastępował każdy poseł, ale poseł, który będzie zastępował potrzeby posiadaczy gruntów na wsi, lub domów w mieście, nie będzie prawdopodobnie, chciał mógł i umiał zastępować potrzeb wyrobników lub komorników.

Ponieważ ta warstwa społeczna, która jest liczebnie silniejsza w okręgu wyborczym, wybierze posła który obok wspólnych będzie zastępował tylko jej interesy, przeto liczba posłów na Sejm wynosi podwójną liczbę posłów ustaloną na podstawie ilości powiatów, względnie terytorjów wyborczych i ich ludności.

Przyjmijmy zatem, że w Państwie jest 100 powiatów, które z uwagi na to, że są żywymi organizmami, i że ich jako takich nie można dzielić w celach wyborczych, uznaje się za okręgi wyborcze.

Jako normalny powiat i okręg wyborczy przyjmuje się powiat liczący do 100.000 ludności. Taki powiat wybiera jednego posła.

Powiaty z wyższą liczbą ludności, wybierają większą liczbę posłów, a to po jednym posle na każdą 100.000 ludności, przyczem ułanków do 50.000 się nie liczy, a powyżej 50.000 liczy się za 100.000.

Przyjmijmy dalej, że powiatów do 100.000 ludności jest 50 i wybiera posłów 50 reszta powiatów wybiera posłów 100, razem 150, to ogólna ilość będzie wynosić 300 posłów.

Wybór odbywa się indywidualnie, tj. każdy wyborca wymienia jednego kandydata na którego głosuje.

Kandydaci, którzy otrzymali największą ilość głosów, wybrani są posłami powiatu w tej liczbie, ilu posłów powiat wybiera.

Resztę głosów się zlicza. Liczba kandydatów równa liczbie posłów wybranych z powiatów, która najwięcej głosów otrzymała w Państwie, otrzymuje mandaty.

W ten sposób każdy wyborca ma swobodę głosowania, każdy kandydat szansę wyboru, każda warstwa społeczna, stronnictwo polityczne, zawód i stan możność wysłania do Sejmu swego reprezentanta.

Największa jednak stąd korzyść wynikłaby dla Rzeczypospolitej, bo jednostki wybitne nauką, wiedzą doświadczeniem w pewnej dziedzinie życia, które dziś do Sejmu dostać się nie mogą, bo w powiecie nie mają dość uznania i wpływu, skupiliby na siebie w Państwie dostateczną ilość głosów.

I tak np. nie przejdzie dziś do Sejmu wybitny pedagog higienista lub finansista, który byłby dla Sejmu nadzwyczaj pożytecznym nabytkiem, bo w jednym okręgu wyborczym nie skupi na siebie dostatecznej ilości głosów z tej prostej przyczyny, że choćby nawet była znana i uznawana wartość jego kwalifikacji fachowej, to jeden okręg wyborczy nie może sobie pozwolić na zbyt wielki wybór takiego specjalisty, mającego wartość dla pewnej dziedziny życia całego Państwa, ale jałowego może dla interesów okręgu.

Ale w całym Państwie znajdzie się gość ludzi, którzy oceniają takiego człowieka i wprowadzą go do Sejmu bez uszczerbku terytorjum swego głosowania.

W analogiczny sposób jak w Państwie, należałoby urządzić wybory do zarządków komunalnych i lokalnych, by zapewnić członkom różnym narodowości, warstw społecznych i zawodów wpływ na zarząd gminy, powiatu, czy województwa.

A więc wybory w większych gminach winny się odbywać w okręgach z reguły jednomandatowych, a liczba radnych winna wynosić podwójną ilość okręgów. Wyborca miałby prawo głosować tylko na jednego radnego, nawet w wypadku, gdyby okręg więcej radnych wybierał.

Kandydat, a w okręgach więcejmandatowych ilość kandydatów równa liczbie radnych okręgu, która otrzymałaby największą ilość głosów, wchodziłaby do rady jako radni okręgu, reszta radnych w ilości równej liczbie radnych okręgowych, wychodziłaby największą ilością głosów wszystkich okręgów.

W gminach, któreby stanowiły jeden okręg wyborczy i gdzieby wyborca głosował na tylu kandydatów, ilu ma być wybranych radnych, głosujący miałby prawo oddać swój głos na jednego tylko kandydata, który ważyłby w tym wypadku za tyle głosów, ile się w gminie wybiera radnych.

W ten sposób miałyby zapewnić zastępstwo w zarządzie gminy nawet nieliczne grupy narodowości lub interesów i byłaby możność wprowadzenia do zarządu gminy osób, których działalność byłaby tam szczególnie pożądana.

W zarządach lokalnych, wybieranych przez grupy interesów, tyżby miałyby możliwość wybierać interesowane grupy, drugą połowę stanowiliby ci radni, którzy we wszystkich grupach najwięcej głosów otrzymali.

Uważając, że koniecznym warunkiem takich wyborów jest bezwzględna swoboda wyborcy w wyborze kandydata.

Pewną trudność następcza tylko strona techniczna takiego systemu wyborczego, ponieważ zachodziłaby potrzeba obliczania głosów oddanych na wszystkich kandydatów w całym Państwie.

Trudność ta zachodzi oczywiście, nie jest jednak niepokonalna, ale nawet tak wielką, by z jej powodu rzecz sama nie była do przeprowadzenia.

Sposób przeprowadzenia skrutynjum wyboru posłów wybieranych z jednego powiatu nie różniłby się w niczem od sposobu powszechnie znanego z czasów przed wprowadzeniem głosowania na listy, zaś sposób przeprowadzenia skrutynjum posłów wybieranych przez całe Państwo byłby następujący:

Lokalna komisja wyborcza energicznie szereguje i oblicza kartki głosowania padłe na każdego z kandydatów i wygotowuje w dwóch egzemplarzach:

1. indeks kartkowy wszystkich osób, na które padły głosy, zaznaczając przy nazwisku ilość otrzymanych głosów.
2. spis alfabetyczny osób, które otrzymały głosy, z podaniem ilości głosów.
3. wykaz osób, które otrzymały głosy, w porządku ilości otrzymanych głosów.

Takie same wykazy w dwóch egzemplarzach zestawia, na podstawie poprzednich, okręgowa komisja wyborcza i przesyła komisji centralnej, która ostatecznie ustala liczbę głosów oddanych na poszczególnych kandydatów i tych, którzy otrzymali największą ilość głosów, w takiej liczbie, jaka została wybrana z powiatów terytorjalnych — w przyjętym wypadku 150 — ogłasza posłami z zastrzeżeniem weryfikacji wyboru przez powołane czynniki.

Taki system wyborczy zapewniłby nie tylko prawdziwą i skuteczną swobodę wyborcom, ale także

PROF. DR. M. T. HUBER.

ALBERT EINSTEIN I JEGO TEORJA.

III.

Otóż stąd wychodzi „różnica” główny nauki Einsteina; fizyka „przedrelatywna” przyjmowała „zawsze” cięciaczem, że znaczenie podanej czasu jest bezwzględne, tj. niezależne od stanu ruchu układu odniesienia i to właśnie pociągnęło za sobą dziwną hipotezę Lorentzowskiego skurczenia. Zobaczymy wkrótce jak wygląda teoria Lorentza w świetle nauki Einsteina, rozpatrując z nim „względność pojęcia przestrzennej odległości”.

Weźmy pod uwagę dwa określone miejsca naszego pociągu, jadącego z prędkością v, np. środki A i B pierwszego i ostatniego wagonu i zapytajmy się o ich wzajemną odległość. Pasażer pociągu będzie mierzył tę odległość, przykładając kolejno swoją miarę jednostkową wzdłuż odcinka A B, poczawszy od A. Liczba, podająca, ile razy musiał przyłożyć miarę, aby dotrzeć do punktu B, określa szukaną odległość. Jakże teraz rozwiąże to zadanie obserwator, znajdujący się na terze? On poleci pasażerom pociągu naznaczyć podczas ruchu z punktów A i B te punkty toru A i B, które jednocześnie się z niemi schodzą, a potem zmierzy ich wzajemną odległość na ziemi w taki sam sposób. Ponieważ, jak powyżej stwierdzono, zdarzenia jednocześnie dla pasażerów pociągu nie są jednocześnie dla obserwatorów na ziemi, przeto odległość AB nie wypadnie równa dokładnie odległości AB. Aby tę różnicę obliczyć, trzeba znać prędkość światła. Każdy czytelnikowi pamięta zapewne okrągłą liczbę 300.000 km/sek, podawaną w szkole jako prędkość światła (w próżni). Oznaczmy ją dla krótkości przez c. Prędkość ziemskich środków lokomocji, a nawet bez poró-

wnania większe prędkości ciał niebieskich, są nadszybczajnie małe w porównaniu do prędkości światła. O tem wiadano od dawna, ale przypuszczano, stosownie do zasady względności ruchu w klasycznej mechanice, że gdyby się dało wykonać pomiary prędkości światła z dostateczną dokładnością, to np. obserwator mierzący tę prędkość na naszym pociągu, jadącym z prędkością v km/sek, otrzymałby nie wartość c, znalezioneą przez obserwatora na ziemi, lecz c+v, albo c-v, zależnie od tego, czy pociąg zbliża się, czy też oddala od źródła światła. Wiemy obecnie z całą pewnością, że to przypuszczenie było błędne, wobec czego wypadało albo wnosić, że zasada względności nie stosuje się do ruchu zjawisk świetlnych, wogóle elektromagnetycznych, albo też uważać sprzeczność z zasadą względności za pozorną i szukać jej rozwiązania gdzieś indziej. To właśnie uczynił Einstein, dowodząc względność pomiaru czasu i długości, a wysuwając jako postulat stałą prędkość światła w każdym z układów odniesienia posuwających się względem siebie jednostajnie i prostoliniowo.

Dalsze rozważania ilościowe, na które tutaj nie ma miejsca, pouczają, że każdy odcinek, wyznaczony na jadącym pociągu w kierunku jego ruchu, przedstawia się dla obserwatora na ziemi jako skrócony, a wartość tego skrócenia równa się dokładnie  $1 - v^2/c^2$ .

\*) Niejednemu czytelnikowi nasuwa się następujące pytanie: Skoro metr używany do mierzenia na ziemi staje się krótszym w jadącym po ziemi pociągu, to któryż jest „prawdziwym” metrem? Albo też: Czy zmiana długości jest „rzeczywista”, czy też tylko pozorna? Otóż te pytania stawiają błędne alternatywy. Różne długości w układach poruszających się względem siebie prostoliniowo i jednostajnie, przynależą „rzeczywiście” temu samemu metrowi, bo wszystkie te układy są równouprawnione. Niema w tem żadnej sprzeczności, bo właśnie „długość” jest pojęciem względnym. Wynik pomiaru długości jednego i tego samego ciała sztywnego, umieszczanego kolejno w co-

... (stała c jest tył, ile drżmu e hipoteza Lorentza\*). Obie teorie są zatem zgodne co do wyników jakościowych i ilościowych, ale podczas gdy Lorentz uważał hipotetyczny eter za bezwzględny, uprzywilejowany niejako układ odniesienia w duchu mechaniki klasycznej, a wykazaną doświadczalnie niemożliwość stwierdzenia ruchu ciał względem eteru („ruchu bezwzględnego”) tłumaczył hipotetycznym skurczeniem się tych ciał przez działanie eteru, to Einstein obchodzi się bez hipotezy eteru, a posługując się jedynie postulatem stałej prędkości światła w próżni, jako uniwersalnej stałej fizycznej, tłumaczy skurczenie jako skutek wyłuszczonej powyżej metod pomiaru czasu i długości, metod zupełnie zadowolających nasz umysł pod względem teoretyczno-poznawczym.

Zachwianie, a być może nawet bankructwo hipotezy eteru, wywołane teorią względności\*) obudziło oczywiście niekłamany żal dawniejszych teoretyków, zwłaszcza angielskiej szkoły, lubiącej się w mechanicznych modelach i nie dziwota, że takj np. Sir Oliver Lodge, nestor angielskich fizyków, który niedawno jeszcze zajmował się teoretycznym obliczeniem gęstości eteru, wyraził się z pewną goryczą, że „uzyskanie przez teorię Einsteina prawa obywatelstwa w nauce, stanie się początkiem strasznych czasów dla fizyków, którzy ze względów praktycznych uczyc się i nau-

raz to nowych układach będzie oczywiście ten sam jeźli pomiaru dokonano zwykłym sposobem w każdym układzie z osobna, bo miara użyta do mierzenia, tak samo się „kurczy” jak ciało.

\*\*) Pierwiastkową kwadratowemu z jednostki pomniejszonej o kwadrat ilorazu prędkości pociągu przez prędkość światła.

\* Obecny kryzys hipotezy eteru przypomina nieco zamierzone czasy filozofii przyrody, kiedy w miarę jak postęp astronomii umożliwił mierzenie odległości ciał niebieskich, usuwano z poglądu na świat kryształową sferę gwiazdzistego nieba starożytnych greckich myślicieli.

wszystkim narodowościom Państwa i grupom interesów ekonomicznych i społecznych nawet takim, których członkowie żyją w rozproszeniu, możność obciążenia Sejmu i dopilnowania tam swoich interesów narodowych, ekonomicznych i społecznych.

Dr. Fr. Krzyski.

## Polityka wywozowa rządu polskiego.

Rozmowa z ministrem skarbu p. Władysławem Grabskim.

Wobec tego, że w prasie ukazała się pogłoska, jakoby rada ministrów wypowiedziała się za zniesieniem opłat wywozowych i za zniesieniem obowiązku sprzedaży naszych produktów za granicą; zwrócił się wysłannik „Przegl. wiecz.” do ministra skarbu p. Władysława Grabskiego z prośbą o bliższe informacje w tej sprawie.

Sprawy te — oświadczył p. Grabski — na radzie ministrów poruszane nie były, wejdą one na porządek dzienny, gdy będzie przedstawiony program powojenny, opracowany przez ministerjum skarbu i rozpatrywany obecnie w Komitecie ekonomicznym ministrów. (Nastąpi to za jakiś 10 dni). Dotychczas zostały skasowane opłaty eksportowe na drzewo; nastąpiło to na mocy porozumienia ministrów: skarbu i przemysłu i handlu. Inne opłaty eksportowe na tyle zmniejszono, że obecnie znaczna pod tym względem panuje różnica w porównaniu z poprzednim stanem rzeczy. Stało się to skutkiem tego, że pogorszyły się koniunktury na rynkach zagranicznych, a na niektóre artykuły ceny na rynku krajowym bardzo wzrosły, a więc utrzymanie opłat wywozowych groziło uniemożliwieniem opłacalności eksportu wogóle.

Wreszcie motywem dla zniesienia opłat wywozowych było dalsze podniesienie taryf kolejowych, konieczne wobec znacznych podwyżek płac personalu.

Ostatnim motywem zniesienia opłat wywozowych jest przyjęcie obciążenia właścicieli lasów prywatnych równomiernym ciężarem dostarczenia 30% dziesięcioletnich poręb dla odbudowy kraju po stałych, niezmiernie niskich cenach, sprzyjających bardzo odbudowie, ale niższych od rzeczywistych kosztów produkcji, tak, że ułatwienie eksportu jest jakby odszkodowaniem dla właściciela lasów na wielki ciężar, jaki na nich został nałożony na rzecz odbudowy.

Zarówno zniesienie opłat eksportowych na drzewo, jak i zmniejszenie się dla innych przedmiotów, znajduje się w związku — jak już zaznaczyłem — z projektem powojennej gospodarki, opracowanej przez ministerjum skarbu. Jego punktem wyjścia jest

zbliżenie się do ustroju wolności ekonomicznej.

W programie tym zaprojektowaliśmy również dopuszczenie marki polskiej jako waluty, w której mogłyby się odbywać swobodne transakcje wywozowe.

(W sprawie tej nie wypowiedziały się jeszcze wszystkie czynniki narodowe, więc tej za zdecydowaną nazwać nie można).

Przejdźcie do znacznie większej swobody ekonomicznej odbywać się musi stopniowo. Wchodzimy w okres powojenny, który nie zostaje jednak w możności spokojnego powrotu do pracy. Cierpimy na ogromne braki aprowizacyjne, brak bezpieczeństwa na swych granicach nie daje dostatecznej gwarancji, czy w razie nadania zupełnej swobody życiu ekonomicznemu, nie staliśmy się ofiarą spekulacji, wykwiteli na podłożu nienormalnych stosunków.

czas będą klasycznej mechaniki i fizyki, a dla celów teoretycznych i postępu wiedzy, będą musieli wzywać się w relatywistyczny pogląd na świat. Tem większe trudności czekała przedstawiciel nauk, filozofii. O ile nie są jednocześnie matematykami lub fizykami i to po części tłumaczy, aczkolwiek nie usprawiedliwia zaskakujących ataków niektórych filozofów na Einsteina.

Objaśniona powyżej co do głównych podstaw Einsteina szczególna zasada względności da się sformułować w następujący sposób:

Prawa wszelkich zjawisk fizycznych są dla układów odniesienia poruszających się względem siebie jednostajnie i prostoliniowo te same, skoro w każdym układzie mierzymy czas i długości stosownie do poprzednich rozważań. Każdemu określönemu zdarzeniu odpowiadają w jednym układzie pewne wartości  $x, y, z, t$ , spólrzędnych i czasu; w innym zaś wartości  $x', y', z', t'$ . Pomiędzy teją wartościami zachodzą związki matematyczne, noszące nazwę wzorów przekształcenia Lorentza. Jeżeli wchodząca w skład tych wzorów prędkość światła  $c$  przyjmiemy za nieskończenie wielką w porównaniu do prędkości układu odniesienia, to one stają się wzorami przekształcenia Galileusza, odpowiadającego zasadzie względności mechaniki klasycznej. Nic tedy dziwnego, że mechanika klasyczna opisywała z tak wielką dokładnością ogromnie w porównaniu do fal świetlnych leniwe ruchy materii na ziemi i ruchy ciał niebieskich. Dopiero w niedawno zbadanych promieniach katodowych i tak zw. promieniach „beta”, wysyłanych przez rad i inne ciała promieniotwórcze, mamy do czynienia ze zjawiskami ruchu t. zw. elektronów, które z powodu swej kolosalnej prędkości okazują tak znaczne zбочenia od praw mechaniki klasycznej, że dopiero zastosowanie teorii względności pozwala je objaśnić w sposób zupełnie zadowalający.

## W sprawie Domu medyków.

W czerwcu na łamach naszego pisma umieściliśmy odezwę „Tow. Wzajemna pomoc medyków Wszechnicy lwowskiej”, nawołującą do zbierania funduszy na budowę polskiego domu medyków. W odezwie tej inicjatorowie tej akcji zwracają się do społeczeństwa z gorącym apelem o poparcie zamierzonego celu.

Nadeszły groźne czasy i nie dziw może, że społeczeństwo polskie zapomniało.

— Wróg wtargnął w granice —

Młodzież cała jak jeden mąż stanęła do szeregu broniąc Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wielu z tych, którzy marzyli o ciepłe polskiego domu medyków, co miał przecież przysparzać wielu najbardziej potrzebnych, a tak Polsce potrzebnych pracowników i umożliwić im ukończenie zaczętych studiów, zostało daleko na kresach Rzeczypospolitej lub całkiem blisko u wrót kochanego Lwowa.

A teraz część z nich na wrócić w mury Wszechnicy, spełniwszy swój święty a twarde obowiązek. — Czyż mają oni zostać bez dachu nad głową. Obowiązkiem społeczeństwa jest zabezpieczyć Polskę wystarczający szereg lekarzy, których mamy tak mało, a których nam tak bardzo potrzeba. Towarzystwo „Wzajemna pomoc medyków Wszechnicy lwowskiej” podjęło przy pomocy J. M. Rektora Halbana, dziekana wydziału lek. prof. dra Sieradzkiego i prof. Henryka Halbana akcję, mającą na celu stworzenie Polskiego domu medyków, którą jeszcze przed wojną zapoczątkowało „Koło medyków” pod kierownictwem profesorów dr. A. Gluzińskiego, dr. A. Jurasza i dr. H. Halbana.

Plan to przebiega coraz to konkretniejsze kształty. W dniu 17 czerwca grupa inicjatorów wznowienia akcji budowy Polskiego Domu Medyków składająca się z J.M. pana rektora Halbana, b. rektora prof. dra A. Jurasza, dziekana wydziału lek. prof. dra W. Sieradzkiego, prof. dra H. Halbana, sp. prof. dra Popielskiego, prof. dra Groera, prof. dra Cieszyńskiego i medyków: R. Reicherta, T. Marciniaka i L. Babiaka zawiązała początek obszerniejszego komitetu budowy Polskiego Domu medyków. Jako komitet przygotowawczy i wyłoniła z siebie ścisły komitet wykonawczy. W skład tego ostatniego weszli prof. Sieradzki jako przewodniczący, prof. H. Halban jako zastępca przewodniczącego, oraz skarbnik prof. Groer, jako sekretarz prof. Cieszyński, jako członek z łona młodzieży zaś medycy: R. Reichert, Tad. Marciniak i L. Babiak.

Plan działania tego komitetu wykonawczego, który podzielił już całą pracę przygotowawczą pomiędzy swych członków skupia się obecnie wokół najważniejszego ze swych zadań, wynalezienie odpowiedniego lokalu na prowizoryczne pomieszczenie Polskiego Domu medyków, zanim będzie możliwą budowa własnej siedziby. Realizacja tego zadania zależeć będzie w wysokiej mierze od zebrania odpowiednich funduszy. Przypominamy zatem że „Budowa Polskiego Domu medyków” posiada swe konto w Banku Hipotecznym we Lwowie, oraz można składać wszelkie, choćby najmniejsze datki w naszej redakcji.

Wszelkich informacji w sprawie akcji udziela po zatem nowo utworzony Sekretariat komitetu wykonawczego Budowy Polskiego Domu Medyków na klinice dziecięcej, Głowińskiego 5 (prof. Groer) w godzinach od 3—4 popołudniu codziennie.

## POLACY! PAMIETAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLASKIM!

Datki przyjmie Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Mariacki, L. 16.

## N A D E S Ł A N E.

(Za tę rubrykę Redakcją nie odpowiada).

Institut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej z końcem bieżącego miesiąca rozpoczyna przetrwany działaniami wojennymi kurs wiadomości teoretycznych dla ślusarzy i mechaników. Nauka odbywać się będzie wieczorami i obejmować będzie następujące przedmioty: matematyka, fizyka, mechanika, rysunki techniczne. Czas trwania kursu 8 tygodni. Wpisy na kurs odbywają się codziennie od 9—2, ul. Bourlarda 1. 5. II. p. do 25 listopada b. r. Po ukończeniu kursu będą wydane świadectwa po podrzędniemu przeegzaminowaniu uczestników. Opłata za kurs wynosi 250 marek i może być uiszczona ratami. Szczegółowy program przy wpisie. 6246

## Edmund ŻYCHOWICZ

architekt, konc. budowniczy  
we Lwowie, al. Żybkiewicza 1. 8.

Wykonuje plany oraz roboty wchodzące w zakres budownictwa we Lwowie i na prowincji.

## Narady polsko-niemieckie.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

W myśl układu, jaki stanął w Paryżu, przybyła w środę do Warszawy delegacja ekspertów niemieckich, w celu omówienia z ekspertami polskimi całego szeregu spraw, związanych z komunikacją pomiędzy Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec przez obszar Polski. W skład delegacji wchodzi pp. tajny radca Scholtz, delegat ministerstwa spraw zagranicznych, dr. Zechlin, starszy radca budownictwa Hannemann, prezydent Izby celnej królewieckiej. Rüsman, Fritsche, tajny radca von Rissen, radca rządowy Petzold, starszy radca Bode, radca celny Kriessel, komisarz państwowy Jacobs i tajny radca Apel.

Pozatem przybyli również i rzeczoznawcy rządowi, a mianowicie starszy radca Kräft, radca rządowy Herzbruch, Helms i Innl.

W środę o godz. 3 pod prezydencją dyrektora departamentu K. Olszowskiego odbyło się w sali ministerstwa robót publicznych posiedzenie plenarne z udziałem ekspertów z obu stron. W posiedzeniu tem ze strony polskiej wzięli udział: radca ministerstwa kolei żelaznych Moskwa, naczelnik wydziału taryfowego Zawojski, szef sekcji Kolakowski, radca Klechnowski z ramienia ministerstwa poczty radca Moszczyński, z ramienia departamentu celnego radcowie Prochazka, Hutkowski, Przybylski, z ramienia ministerstwa robót publicznych radca Konopka, radca Ingarden. Niezależnie od tego w posiedzeniu brali udział przedstawiciele Naczelnego Dowództwa: pułk. Starzewski, kpt. Mostowski, por. Rzański.

Na posiedzeniu powołano do życia następujące komisje: 1) dla zbadania sprawy pociągów prowizorycznych pośpiesznych na dystansie Chojnice—Tczew—Malbork oraz Warszawa—Poznań—Berlin—Paryż; 2) dla spraw ruchu; 3) dla spraw taryfowych; 4) dla sprawy wypożyczenia przez Niemcy Polsce lokomotyw; 5) dla spraw celnych; 6) dla spraw paszportowych; 7) dla spraw pocztowych; 8) dla spraw żegluga; 9) dla spraw ruchu samochodowego.

Sekretariat generalny rokowań objął starszy referent ministerstwa spraw zagranicznych dr. hr. Łoś.

Natychmiast po posiedzeniu plenarnem komisje przystąpiły do prac, które wykończono być mają 14 bm. Dalsze prace kontynuowane będą w Gdańsku. Po wykonaniu przez komisje ich zadań delegacja polska i delegacja niemiecka udają się do Paryża, gdzie rokowania rozpoczną się 22 bm.

## Urząd naftowy nie będzie zwinięty.

Warszawa, (PAT.) W numerach porannych gazet warszawskich z 12 bm. pojawiła się informacja podana przez przygodnego reportera, a obliczona wiócznie na wywołanie wzburzenia zarówno wśród urzędników jak i publiczności, w sprawie zniesienia niektórych urzędów. Prostując tę balamutną wiadomość. Prezydium ministerstwa skarbu rozporządzeniem z 30 października br. zostały skasowane następujące urzędy w Ministerstwie skarbu: Urząd cenzuralny, urząd pożyczek państwowych, urząd propagandy pożyczki państwowej i wydział druków departamentu administracyjnego Min. skarbu. Nieprawdziwą natomiast jest wzmianka, o zamiarze skasowania państwowego urzędu naftowego, co do którego organizacji i utrzymania nadal przy Ministerstwie skarbu nastąpiło zupełne porozumienie między ministrem handlu i przemysłu a ministrem skarbu. Co do skasowania urzędu walcy z lichwą, urzędu „bożowego” i „Puzapu” Rada ministrów nie powzięła i nie mogła powziąć jeszcze żadnej decyzji tem więcej, że urzędy te oparte są na ustawach sejmowych.

## Komunikat Gł. Urzędu likwidacji.

Warszawa, (PAT.) Sekretariat generalny Głównego Urzędu likwidacyjnego komunikuje: Rozporządzeniem prezesa Głównego Urzędu likwidacyjnego z 12 bm. została utworzona komisja dla spraw rosyjskich przy Głównym Urzędzie likwidacyjnym pod przewodnictwem Konstantego Zaremby naczelnika wydziału Głównego Urzędu likwidacyjnego. Zadaniem komisji będzie zapobiec przygotowanie wszelkich materiałów niezbędnych do rozrachunku z Rosją oraz do czynności likwidacyjnych, rozważanie dostarczonych jej materiałów i wycanie swe, o nich opinii, skoordynowanie w zakresie wymienionym spraw wykonawczych bądź w poszczególnych sekcjach Głównego Urzędu likwidacyjnego, bądź z tego na jego żądanie w urzędach i instytucjach odnośnych.

## ZWYCIĘSTWO VENIZELOSA PRZY WYBORACH DO PARLAMENTU.

Königswusterhausen, (PAT.) „Ex charge” donosi z Aten, że w dwu obwodach ateńskich zwyciężyli przy wyborach do parlamentu zwolennicy Venizelosa większością 2/3 głosów.

## Górnoślazaku i Górnoślazaczko!

Plebiscyt się zbliża! Czy pozwolisz, aby lud śląski na zawsze został odgradzony od Polski?... W Twoim imieniu teraz spoczywa przyszły dobrobyt i wolność ziem Śląskiej. Spiesz wypełnić swój obowiązek! Złóż się natychmiast osobiście lub listownie do Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60), aby Cię zapisać na listę głosujących!

Pamiętaj również, że obowiązkiem Twoim jest nie tylko swój głos za Polską oddać, lecz i innych bardziej opieszalych i obojętnych do tego pobudzić i zachęcić!

NA DOBIE.

## Dusze niewolnicze.

Jedno z miejscowych pism wytrawnej enkaenowej obruszyło się okrutnie, że prezydium miasta nie wzwalo radnych i ludności do wzięcia udziału w burzliwej uroczystości. Pismo to przywykło w czasach austriackich, że gdy wychodziło w galowym stroju p. Neuman wkładał kontusz, p. Chłamańczak wygłasza nową uroczystą, a p. Stanisław Zakrzewski długim oddechem — wyciskał piętno dostojności na jakiejś „Krysi leśniczance”.

Ody więc w niedzielę wyszło wedle tradycyjnego przepisu pochylone w holdzie napuszone poezją panegiryczną i tłumem cycerem, to nie dostrzegłszy zwaśniętych z poddaszy wiernopoddanych chorągiew — zapłonęło rumienicem świętego oburzenia.

Obcym cesarom toście umieli... Byli tacy którzy nie umieli i obcym, nawet wtedy, gdy uważano ich i głosiono za naszych.

Dusza jednak niewolnicza, skoro ją losy wyzwola z jarzma, sprzeda się natychmiast w nowe. Obcym i żywa wżgardliwie i niewdzięcznie tego pana swego, który był, a nie jest. Taką już jej hardość i wolnościowa nieugiętość.

Dawnego cesarza umiałam czcić, — przepowiadał sobie cichutko — więc byłoby nieładnie, i nieprzystojnie... Umiałam tyle lat brać subwencje od austriackiego rządu, dobijać się łaski pańskiej u dawnych władców, czy mogę nie brać subwencji i protekcji od obecnym.

W trudnych, minionych warunkach, potrafiłam pogodzić pożyteczne ze słodkim, nie jestże moim obowiązkiem godzić obecnie — gdy warunki stały się nie do pogodzenia łagodniejsze.

Więc godzi — — i świętem plonie oburzeniem ku tym, którzy nie dotrzymują kroku.

Obcym cesarom toście umieli... Mst.

## Nauka i sztuka.

Strowski w Poznaniu. Pobyt Fortunata Strowskiego w Poznaniu jest zapowiedzią nawiązania żywych stosunków na polu oświatowym i kulturalnym między Francją. Z rozmów tego naszego wybitnego rodaka z panami Steinem i Opuszyńskim wynika, że istnieje zamiar stworzenia bursy dla młodzieży polskiej w Paryżu, nadto zamiar sprowadzenia młodzieży naszej na studia na uniwersytet strassburski, oraz że mają być droga wymiany urządzane wykłady profesorów francuskich na naszych wszechszkołach i odwrotnie naszych uczonych na uniwersytetach francuskich.

„Tygodnik Ilustrowany”. Ostatni 45 numer „Tygodnika Ilustrowanego” wystawia redakcji chlubne świadectwo, że stara się o przywrócenie piśmie tego znaczenia dominującego, jakie miało przed wojną, kiedy nie można sobie było wyobrazić inteligentnego domowego polskiego bez Tygodnika na stole. Na całość tegoż numeru z d. 6 bm. składały się utwory rozumne i piękne, wśród których na uwagę ze względu na aktualność zasługuje sprawa Biblioteki Zakuskiej, poruszona przez Zygmunta Mocarskiego, sprawozdanie ze Zjazdu Filozofów w Oxfordzie piera W. Lutosławskiego i ze zwykłą plastyką pisarską rzucony przez Grzymałę-Siedleckiego portret pośmiertny Rudolfa Starzewskiego. Uroczajnością numeru są wycinki z buinel tekstu rysunkowej Wróblewskiego.

O zbiorową wystawę prac ś. p. Stefanowicza. Zbyt wiele jest grób ś. p. Kajetana Stefanowicza, żeby się mogło było zdobyć natychmiast na uczczenie wystawy pośmiertnej tego utalentowanego lwówianina. Wiemy, że zachodzą znaczne trudności natury przewoźowej, mimoto sądzimy, że talentowi Stefanowicza takie uczczenie się należy i że ludzie powołani do tego powinni o jego wystawie. My od siebie rzucaamy pierwszą myśl. Niechże o jej wykonaniu pomyśli przedewszystkiem Związek plastyczny.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 16 listopada.

### Reperituar teatru miejskiego.

Wtorek 16 listopada, wieczór „Faust”, opera, występ E. Didurówny.

Środa, 17 listopada, wieczór „Rozwódka” L. Falla, wznowienie.

Czwartek, 19 listopada, wieczór „Południca” dram. VII raz.

Piątek, 19 listopada, wieczór „Otello” opera Verdiego VI. i ostatni występ E. Didurówny.

Sobota, 20 listopada, po poł. „Pan Damazy”, komedia.

Sobota 20 listopada, wieczór „Rozwódka”, operetka.

Niedziela, 21 listopada, po poł. „Południca”, dram.

Niedziela 21 listopada, wieczór „Manowry jeśienne”, operetka.

Poniedziałek, 22 listopada, wieczór w drugą rocznicę oswobodzenia Lwowa „Kordjan”, poemat J. Stowackiego w 10 obrazach, wznowienie.

Wtorek, 23 listopada, wieczór „Rozwódka” operetka Początek przedstawień popołudniowych o godz. 3.30. — Wieczornych o godz. 7.

— „APOLLO”. „Grzechy rodziców”, dramat w 6 aktach z Decarlim i Violetą Napierską.

— Sekretariat Związku Lud.-Narod. ul. Zimorowicza 11—15 Omach „Słowa Polskiego” otwarty dla stron od 10—12 przed południem i od 6—7 wieczorem. W niedzielę i święta tylko przedpołudniem.

— O kulturę Lwowa. Na niedzielnym wieczorze „Czwórka” w Sokole ujawnił się w sposób znamieny rvs Lwowa powojennego, jeden z tych, z którymi trzeba będzie długo jeszcze walczyć. Oto publiczność, zgromadzona za licznymi, jeżeli idzie o jej jakość, zachowywała się wśród poważnej części przedstawienia jak w lokalu tinglowym. Wchodzono i wychodzono na salę, czytając z rzaskania drzwiami dodatkowe akompanjament śpiewackim produkcjom. Potem, jakby za mało było tej ruchliwości, zaczęto oklaskiwać jedną z arysiek w czasie jej śpiewu, co świadczyło dobrze o zapale słuchaczy, ale gorze o ich przygotowaniu do uczestnictwa w koncertach. Są to rzeczy przez pół tylko wesołe, a naprawdę bardzo, bardzo smutne. Tu niestety nie zawinił miasto ni jakaś władza na którą można wygodnie zio zepchnąć. Do walki z barbarzyństwem, naturalnym spadkiem wojny, mus my wystąpić wszyscy, nie zwlekając, od dziś zaraz, ten więcej, że świadkiem scen podobnych do opisanej jest przecież młodzież przyswajająca sobie dopiero formy życia kulturalnego.

— Nowe wydawnictwa. Nakładem Książnicy Polskiej T. N. S. W. ukazały się następujące książki: Jana Szaroty: „Cours de français”, cz. I, Cezar w opracowaniu Terlikowskiego. Horacy w opracowaniu prof. Sinki, Liwjuż w opracowaniu J. Jędrzejewskiego. Owidjuż w opracowaniu prof. Sinki i Wergiljuż w opracowaniu prof. Sinki. Na szczególną uwagę zasługuje wielka Mapa Polski opracowana przez prof. E. Romera. 6243.

— Ciała zaradzi. Stacja ratunkowa opatrzyła wczoraj trzy ofiary ludzkiej złości. I tak: Leopolda Burzka, kolejarza, lat 22 liczącego, którego jakiś rywal w ul. Żółkiewskiej pchnął nożem w plecy, zadając mu głęboką ranę; Helenę Żukowską, pracownicę drukarską, zam. ul. Schodowa 3, przebitą nożem w obojczyk i szczyt płuca również przez rywalkę; oraz Aleksandra Cieńskiego, lat 26, zam. przy ul. Łyczakowskiej, która kochanek obłą gorącym tłuszczem parząc jej w straszny sposób rękę i bok. I tu powodem nieszczęścia była zazdrość. Po opatrzniu wszyscy troje zostali w leczeniu domowym.

— Potrącona przez samochód. W ul. Ruskiej dostała się pod przejeżdżające auto zarobnica Julia Czarna, która doznała przytem obrżenia na całym ciele. Pogotowie ratunkowe po opatrzniu na prośbę jej odwiedziło ją do domu.

— Przeprowadziliśmy. Zachowanie publiczności w stosunku do tramwaju wygląda obecnie gorzej, niż w najgorszych czasach. Dzikość, walka o miejsca rosna z dnia na dzień a podróżni, wsiadając, czynią nieraz takie wrażenie, jakby chcieli nie jechać tramwajem, ale napaść na wóz i obdarzyć towarzyszy podróży z mienia. Ofiarą podobnej gwałtowności i pośpiechu, padł wczoraj pan A. Gajler. Chcąc wskoczyć do wozu w czasie jazdy, złamał obie nogi. Może ten nieszczęśliwy wypadek podziała odstraszająco na innych śmiaków.

— Jak się kochali. Gorąca miłość kryła się przed miastem przy ul. Łyczakowskiej 15. Mieszka tam panna Aniela Cieńska i ma narzeczonego, człowieka gorącego, w którym temperatura uczuć rosła stale. Wczoraj ten ciepły stosunek doszedł do wiadomości policji, która musiała ratować pannę Cieńską, oblaną przez amanta gorącą wodą.

— Zmarli we Lwowie. Romanski Jan, lat 16, Szpital pow., tyfus brzuszny; Hayda Helena, lat 8, ul. Malicka 15, szkarlatyna; Tychowicz Rudolfin, lat 76, zakład Zborowskich 1, urząd starczy; Marszałek Walerja,

lat 26, ul. Cłowa 6, gruźlica; Dziubińska Wanda, lat 86, Zakład Bilińskich 9, urząd starczy; Schustern H., lat 9, szpital pow., posocznica; Fehel Raca, lat 76, ul. Szpitalna, zapalenie płuc; Bilonoga Onyszka, lat 48, szpital pow., gruźlica; Domagalewska Janina, lat 11, szpital pow., zapalenie ropne; Diamond Pinles, lat 52, zakład Bilińskich, gruźlica kiszek; Grossman Izrael, lat 80, zakład Bilińskich, urząd starczy; Kaufman Abrah., handlarz, lat 56, ul. Wodna 3, rak; Kwaternicka Marja, lat 70, zakład Zborowskich 1, urząd starczy; Niewolański Władysław, porucznik, lat 40, Szpital wojskowy, zapalenie rdzenia kręgowego; Świdnicka Tekla, zarobnica, lat 43, szpital pow., tyfus brzuszny; hr. Komarowska Jadwiga, lat 46, ul. Dwernickiego 1, zapalenie płuc; Fritz Józef Leib, kancelista kolej., lat 40, ul. Bartosza Ołowackiego 16, błędy serca; Drzewicki Kazimierz lat 8, ul. Keurzyńskiego 14, gruźlica; Hildowa Helena, wdowa po radcy, lat 66, ul. Czarnieckiego 16, błędy serca; Widacki Zygmunt, em. komisarz skarbu, lat 56, ul. Piastów 10, błędy serca.

— Monopol tytoniowy, czy paskerstwo. Takie pytanie musi sobie postawić każdy, kto patrzy się na tę orgię spekulacji, przy zupełnej bierności naszych władz. Tytoniu, czy też papierosów nigdzie w państwowej sprzedaży nabyć nie można, bo nie sposób nazwać przytuliłnikowej ilości, raz na kilka miesięcy, sprzedaną. Natomiast można po cenach niesłychanie wysokich nabyć każdą ilość tak papierosów, jak i tytoniu w każdej kawiarni w najpodrzedniejszej restauracji, w każdym straganie, a podrostki u zbierów ulic nie dają wprost przejść, oferując różne egipskie, bułgarskie i własne wyroby. Nadużyta w handlu monopolowym wszelkie tępi państwo z całą bezwzględnością, bo w ten sposób pozbawia się ogromnych dochodów — niestety u nas dzieje się inaczej, nawet nie starają się odnośne organy rozwinąć już nie pościgu, lecz kontrol nad tym niedozwolonym, olbrzymim szkodą przynoszącym handlem. Znając brak własnego surowca, każdy zgodzi się z tem, że zarząd monopolowy nie może puścić na rynek tyle własnych wyrobów, by te mogły zapewnić konsumcję, lecz jeśli jej nie da się ograniczyć, czyż nie lepiej, by państwo sprowadziło odpowiednią ilość tytoniu (tak jak to robią paskarze, dorabiając się olbrzymich majątków) a ustanowiwszy pewną określoną opłatę na paczkach ściśle zważonych, przeznaczył je do sprzedaży i to nie różnym trafikantom, gdzie towar w paru dniach znika, lecz konsumtom, zrzeszeniom zawodowym, związkom inwalidów, niezmom zaufania wogóle tam, gdzie ma się choć przybliżoną gwarancję że wyroby te nie staną się przedmiotem wyzysku i spekulacji różnych hyjen wojennych. W ten sposób te miliardowe zyski, które dziś toną w kieszeniach przemysłników, mogą łatwo stać się źródłem dochodów państwa, bo tak, jak obecnie stosunki w monopolu tytoniowym wyglądają, chyba nie mogą dorzucić poważniejszych dochodów do kasy rządowej. Może te słuszne uwagi wyłonią zdanie naszych miodających czynników, co zamierzają uczynić nad ukroćeniem sanewol paskarzy i czy handeł wyrobami tytoniowymi utrzymać zechcą w swym ręku, a temsamem i ogromne zyski pozostawić w kasie rządowej, bo tak, jak się dziś przedstawiają stosunki, zupełnie co innego można wnieść o gospodarce w urzędzie monopolu tytoniowego.

**Dr. Zenon Wachlowski**  
lekarz dentysta 5984  
przyjmuje obecnie ul. Akademicka 10.

## BALTYCKIE TOW. ŻEGLUGI MORSKIEJ

Baltic Steamship Corporation of America  
zawiałania, iż znany okręt NEW-ROCHELLE odpłynie z Gdańska wprost do New-Yorku bez przesiadania około dn. 10 Grudnia i zabierze 2000 pasażerów 1 i 2 klasy.

Okręt urządzony z największym komfortem.  
Informacje i sprzedaż kart okrętowych w punktach następujących:  
LWÓW Bank Kupiectwa Polskiego, Halicka 19.  
KRAKÓW Bank Kupiectwa Polskiego, Piłarska 2.  
PRZEMYŚL Bank Kupiectwa Polskiego, dom własny.  
SANOK, Bank Kupiectwa Polskiego, Dom własny.  
BROHOBYCZ, Bank Kupiectwa Polskiego, Dom własny.  
BORYSŁAW, Bank Kupiectwa Polskiego.  
JAROSŁAW, Bank Kupiectwa Polskiego, Dom własny.  
NOWY SĄCZ, Bank Kupiectwa Polskiego.  
DEBICA, Bank Kupiectwa Polskiego, Ekspozytura Śniatyn.  
WARSZAWA, Bank Kupiectwa Polskiego, Proźna Nr. 3. 6225

## Sekwestr skór nie zniesiony.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W dniu 11 listopada b. r. umieszcilo jedno z krakowskich pism codziennych korespondencję z Warszawy, w której zaznaczono, iż na sejmowej komisji przemysłowo-handlowej uchwalonem zostało zniesienie sekwestru na produkcję skór surowych i przerobionych, co stanowić ma pierwszy wyłom w systemie central gospodarczych.

Oddział Małopolski Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wykonywujący na terenie Małopolski sekwestr skór surowych, oznajmia, że sprawa zniesienia sekwestru skór surowych jest wprawdzie aktualna i rozpatrywana na Komisji sejmowej, lecz sekwestr dotychczas

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11—15

czas jeszcze zniesionym nie został. W myśl powyższego wniósł produkcję i właściciele skór surowych, skóry uprawnionym do tego organom oddawać, w przeciwnym razie bowiem będą pociągani do odpowiedzialności, a skóry koniiskowane. Oddział Małopolski Ministerjum Przemysłu i Handlu uważa za swój obowiązek podać ten stan rzeczy do wiadomości Szanownej Redakcji z prośbą o odpowiednie wyjaśnienie sprawy w Szan. piśmie, a to ze względu na to, że skutkiem ukazania się cytowanej wyżej wzmianki, sfery interesowane uważają się za zwolnione od obowiązku oddawania skór surowych (bydłych, cielęcych i koniskich) na rzecz sekwestru państwowego, narażając się tem samem na surowe kary.

Co się tyczy skór „przerobionych” t. j. gotowych, to sekwestr na skóry te zniesionym został już od dawna, a jedynie rząd zastrzegł sobie prawo pierwokupu tych skór. Z prawa tego korzysta dotychczas jedynie Ministerstwo Spraw Wojskowych, względnie Intendatura.

Wreszcie zaznacza Oddział Małopolski Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że gospodarki skórnicy w kraju żadne centrale nie regulują. Sekwestr skór surowych wykonuje Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które na terenie Małopolski przekazało prawo skupić skór surowych, podlegających sekwestrowi Spółce „Zbiórka skór surowych” w Krakowie, którą to Spółkę tworzą tak producenci skór, t. j. rzeźnicy, jak i garbarze. 6233

Oddział Małopolski Ministerstwa Przemysłu i Handlu.  
Kierownik Oddziału: Nowicki m. p.

**N A D E S I A N E**

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

**W mieszkaniu ś. p. JEREMI**

b. art. teatru krakowskiego, przy ul. Łozńskiego we Lwowie odbędzie się d. 24 listopada 1920 r. o 2-giej popołud. i w dni następne

**DOBROWOLNA LICYTACJA**

licytowane będą rzeczy, które były w posiadaniu wyżej wspomnianej a m.: Antyczne meble, obrazy pierwszorzędnych malarzy, makaty buczackie i l., dywany perskie, garderoba itp. Bliższych informacji udziela **HALA AUKCYJNA** Akasemicka 3, l. p. 6223n

**Nadzwyczajne**

**Walne Zgromadzenie**

Członków Towarzystwa Opieki nad zaniedbaną młodzieżą we Lwowie odbędzie się dnia 26 listopada b. r. o godzinie 5-tej po południu w szkole im. Mickiewicza żeńskiej przy ul. Rutewskiego bocznej (parter) z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Wydziału z dotychczasowego toku szynności i zatwierdzenie sprawy zwrotu funduszu byłego Towarzystwa warsztatów rękoźmielniczych.
2. Powzięcie uchwały co do wniosku Wydziału postawionego w celu zjednoczenia z Wschodnio-małopolskim Towarzystwem Ochrony dzieci i młodzieży i ewentualnego rozwiązania Towarzystwa.

**Za Wydział:**

**Helena Kisslinger m.p. Olga Błoczyńska m.p.**  
sekretarka. zast. przewodniczącej.

**W sprawie przewozu pieniędzy do Polski**

Ministerjum skarbu nadsyła nam następujący komunikat:

W ostatnich czasach ogłoszono w dziennikach zagranicznych ostrzeżenie, że wychodzący, powracający do Polski z większymi sumami pieniężnymi, muszą opłacać w Polsce za przywiezionych pieniędzy jako podatek wojenny na mocy dekretu w przedmowie podatku od zysków wojennych z dnia 2/II, 1919 r.

Wiadomość ta jest z gruntu fałszywą, gdyż powołany wyżej dekret o podatku od zysków wojennych według swego wyraźnego brzmienia wogóle nie może być stosowany do polskich reemigrantów, albowiem podatkowi od zysków wojennych podlegają zasadniczo tylko osoby, które mają swoje miejsce zamieszkania lub stałego pobytu na obszarze ziem polskich b. zaboru rosyjskiego, od zysków względnie dochodów, osiągniętych w latach wojennych.

Wyjątek od tej zasady stanowią osoby, które w latach wojennych miały swoje miejsce zamieszkania lub stałe miejsce pobytu poza obszarem ziem polskich b. zaboru rosyjskiego, jednak tylko co do zysku wzgł. dochodu, osiągniętego ze źródeł znajdujących się na obszarze obowiązywania ustawy t. j. w b. zaborze rosyjskim.

Wobec powyższego o opodatkowaniu sum pieniężnych, przywiezionych z zagranicy do kraju, jakimkolwiek podatkiem dochodowym niema mowy. Podatkiem takim będzie w przyszłości podlegał tylko dochód, osiągnięty ewentualnie z tych sum.

**Umowa handlowa Czechosłowacji z Jugosławią.** Jak „Targowiński Glasnik” donosi, pertraktacje handlowe między Jugosławią i Czechosłowacją mają się ku końcowi. Dotąd przyszło do skutku porozumienie na mocy którego Jugosławię ma dostarczyć Czechosłowacja 500 wagonów pszenicy, 300 wagonów smalcu i 5000 świec, a otrzyma w zamian 2.500 wagonów cukru, nieco koksu, pewną ilość wagonów kolejowych, wreszcie materiały reparacyjne dla wagonów i lokomotyw.

**Listy z kraju.**

**Ustrzyki doba.**

Miasteczko nasze dotknięte przez wieloletnią wojnę bardzo dotkliwie. Zabrała ona wiele dzielnych jednostek, zburzyła wiele domostw, zgasiła kwitnące przedtem życie społeczne, kulturalne i towarzyskie. Dopiero obecnie pod ożywczym tchnieniem pokoju zaczyna się miasteczko nasze zwolna odbudowywać. Brak ludzi — chętnych do pracy społecznej, brak lokalu publicznego nie sprzyja jednak szybkiemu rozwinięciu się życia społecznego. Nie mamy tu ani towarzystwa szkoły ludowej ani Sokoła. Działa jedynie sprawnie Organizacja Narodowa skupiająca ogół tułających Polaków i stojąca na straży polskich interesów narodowych. To też organizacja ta zyskuje coraz więcej na wpływie. Z powagą jej liczą się wszystkie instytucje a nawet władze. Jest ona atoli tak to wszędzie w Polsce bywa sołą w oku jednostek destruktywnych — egoistycznych, które z reguły zwalczały wszystko co nie dotyczy bezpośrednio ich ciasnego kółka prywatnych interesów. To też jednostki te wysilały się na szczęście bezskutecznie, by powagę tej instytucji podkopać.

Kościół nasz wzniesiony kosztem i trudem tutejszej Polonii nie ma dotąd księdza i jest z wyjątkiem niedziej, dla nabożeństwa niedostępny. To też społeczeństwo odwyka od uczęszczania do kościoła bo przy powszechnej mizerji odzieżowej i obuwowej nie może korzystać z kościoła parafialnego w Jasieniu odległego o 2 km. od miasteczka a posiadającego na kilkadziesiąt polskich chałup aż dwóch księży.

Stosunki kościelne są obecnie rozpatrywane przez episkopat; przemyski a jest niepłonna nadzieja, że stamtąd wyjdzie ich uzdrowienie.

Szkola tutejsza 5-cio klasowa jest wskutek braku opału od kilkunastu dni zamknięta i nie odbywa się w niej wcale nauka. Rzecz dziwna i do wiary niepojęta. Miasteczko leży w bezpośrednim sąsiedztwie wielkich lasów rządowych, z których dziesiątki wagonów drzewa opałowego wywożą, bogacąc się niepomniernie okoliczni żydzi, a szkoła, która przez tyle lat wojny baż nie funkcjonowała wcale, baż bardzo nie prawidłowo, nie ma go wcale. To też niedbalstwo decydujących czynników a zwłaszcza przewodniczącego rady szkolnej miejscowej zasługuje na publiczne napiętnowanie. W miasteczku nastem budzi się obok dawnego przemysłu naftowego duży przemysł drzewny na polecenie sympatyków rodzimego przemysłu dodać musimy przemysł wybitnie polski. W długim lasiech podkarpaccich ognisk przemysłowych od Jasiła począwszy odegrała Ustrzyki również poważną rolę.

**Zbaraż**

Naprawdę bardzo miłą niespodzianką było dla mieszkańców Zbaraża i powiatu zbarazkiego przybycie 2. listopada br. do Zbaraża posła p. Jana Zamorskiego w towarzystwie dwu posłów: p. Kowalskiego, posła ziemi Radomskiej i p. Mieczkowskiego, posła ziemi Kaliskiej. Na wieść o przybyciu posła p. Zamorskiego zgromadzili się o godzinie 2 po południu w „Sokole” mieszkańcy Zbaraża i powiatu (przeważali włościanie) tak że ogromna sala „Sokoła po brzegi wypełniona została. Słowo wstępne powiedział przewielebny ks. Gwardjan OO. Bernardynów Daniel Magoński, jako Przewodniczący Zgromadzenia. — Odbił się wiec Poseł ziemi Tarnopolskiej i zbarazkiej p. Zamorski, oznajmił Zgromadzeniu, że po długich a bardzo krwawych zapasach wojna nareszcie ustala, że należy wziąć się do wspólnej intensywnej pracy nad odbudową zniszczonego przez kilkakrotne najazdy nieprzyjacielskie kraju, zwłaszcza wschodniej Małopolski, która najbardziej od nieprzyjaciół ucierpiała, że należy przede wszystkim liczyć na własne siły, ręk nie zakładać, nie żądać od Państwa nadzwyczajności, gdyż Rząd i Sejm co będzie mógł to pomoże. Co do pomocy ze strony Państwa Galicja wschodnia, która musi do Polski należeć — będzie na pierwszym planie. Mówił dalej o pracach w Sejmie. Po ukończonej mowie długo przez zgromadzonych oklaskiwany.

Po mowie p. Zamorskiego przemawiał poseł ziemi Radomskiej p. Kowalewski o pracach sejmowych, a w szczególności szeroko o reformie rolnej itp. Cieszył się, że miał sposobność poznać swych Rodaków ze Wschodu, którzy należą do wspólnej Macierzy. Po przemówieniu długo oklaskiwany. Uchwalono zżane rezolucje, między innymi zebrani na wiecu mieszkańcy Galicji wschodniej, składają hołd i podziękowanie walecznej i nieustrudzonej Armji Polskiej, za oswobodzenie od straszego najazdu bolszewickiego. Domagają się od Rządu i Sejmu wynagrodzenia szkód przez wojnę poczynionych, odbudowę zniszczonych domów i gospodarstw, protestują przeciw wszelkim zakusom co do wschodniej Małopolski, sprzeciwiają się oderwaniu od Macierzy ziemi Czerwieńskiej, która była jest i będzie na wieki nierozdzielalną częścią Polski, wprowadzenia w życie jak najprędzej reformy rolnej. Od Sejmu oczekują wcielenia do Polski Śląska i ziemi śląskiej, żądają, by Gdańsk bezsprzecznie należał do nas.

Zakończono wiec Rotą Konopnickiej. Po skończonym wiecu nasz poseł p. Zamorski przyjmował do bardzo późna w noc interesowanych, przyjmując rozmaite zażalenia i udzielając rad. Posłowie pp. Kowalski i Mieczkowski oglądali ruiny zamku Wiśnowieckich. Na drugi dzień wyjechali.

**Ze świata.**

Obecnie mają właśnie lat trzydzieści, odkąd wyspa Helgoland przeszła z rąk Anglii do Niemiec. Pod władzą brytańską wysępka była spokojnym, cichym miejscem kąpielowym, zamieszkanem przez rok cały jedynie przez garską rybaków. Wojującza Germania otrzymawszy Helgoland, wydała 120 mil. marek na ufortyfikowanie swego nowego nabytku. Dziś kosztuje ją pół mil. marek burzenie tych zabudowanych fortyfikacji. Tysiąc czterystu ludzi stanąć musiało do tej olbrzymiej roboty.

Przed 80 laty, wówczas kiedy była jeszcze własnością angielską, przebywał tam w domeczku, posiadającym na Helgolandzie, prof. wrocławski Hoffmann v. Fallersleben, wygnany z Niemiec za sprawy polityczne. Tam to napisał on ową buńczuczną a tak popularną w Niemczech pieśń, mającą dzisiaj już swoją historię: „Deutschland, Deutschland ueber alles”...

„Samuel H. Trude, 3-cie nazwisko na balocie praw wyborczych. Pozostawił on bardzo dobry rekord w sędziestwie municypalnym, w którym sądzono i sprawy familijne. Jako adwokat czynny był w ogólnej praktyce prawa w Chicago przez dwadzieścia pięć lat, nim w r. 1914 został obrany sędzią sądu municypalnego. W tych wyborach popierany był przez wszystkie poważniejsze codzienne gazety w Chicago przez Chicago Bar Association i przez różne postępowe organizacje. Jest członkiem stowarzyszeń The Chicago Bar Association, The Illinois Bar Assn, The American Bar, Assn Chicago Law Institute.

Jego dwaj synowie brali czynny udział w wielkiej wojnie światowej.

Przeczytawszy tę historię, myślicie, że to wyjątek z karty pośmiertnej, która opiewa zasługi jakiegoś znanego obywatela w myśl zasady „o zmarłych mówić się tylko dobre rzeczy”.

Nic podobnego! To pan sędzia zaprasza czcigodnych obywateli, aby głosowali na niego. Oto tytuł tego ogłoszenia:

„O ponowny wybór stara się sędzia...” — a koniec: „głosujcie na sędzię Trude”!

Republikański kandydat...

**Jeszcze jeden dziw amerykański!**

Oto szpital położniczy w Chicago zatrzymał zwłoki kobiety, żony robotnika Cz. i żyjącej nowonarodzone dziecko, jako zastaw za niezapłacony rachunek w sumie 75 dolarów, wystawiony za pobyt w szpitalu i operację. Wdowiec, ociec dziecka, udał się do władz o pomoc, ale okazało się, że władze administracyjne sączy też udają, że są w tym wypadku bezsilne i Cz. musi wnieść sprawę do sądu.

„Nie jest w zwyczaju, aby szpital tak postąpił” — powiedział komisarz zdrowia — „lecz sądzę, że jest to sprawa, należąca do sądu cywilnego i Cz. musi sam działać”.

„Szpital nie może zatrzymywać zwłok dłużej, niż trzy tygodnie” — powiedziała policja — „prawo przewiduje, że pogrzeb musi się odbyć w przeciągu trzech tygodni. Wdowiec może otrzymać zwłoki na mocy wyroku sądowego”.

Rzecz prosta, że sprawa ta wywołała wielkie oburzenie ludności na szpital i władze.

Od wielu lat istnieją w Kairze specjalne szkoły złodziejskie, o których wiedzą liczni mieszkańcy miejscowi i do których nieraz odsyłał swoich dzieci, kiedy przyjdą do przekonania, że „trochę strachu i pięć pałków” — da im lepsze warunki bytu, aniżeli praca uczciwa w jakimkolwiek kierunku.

Kurs nauki w tych szkołach złodziejskich — trzyletni. Chłopcy i dziewczęta przyjmowani są nie starsi nad lat 10. W szkołach obowiązuje wpisowe. Liczba „uczniów” nie przenosi nigdy 200. Szczegółowa uwaga jest zwrócona na „zajęcia praktyczne”.

Weterani zawodu wykładają dzieciom specjalny kurs „psychologii” stosowanej i „fizjonomistyki”. Po wysłuchaniu kursu — trzy obowiązkowe egzaminy: z kradzieży kieszonkowej, z kradzieży z włamaniem i kradzieży w wagonie. Ten, który zdał pomyślnie egzamin, otrzymuje zaopatrzone w odpowiednie podpisy dyplom, który otwiera „artyście” drogę do życia. 20 proc. od dochodów każdy b. abiturient odlicza na fundusz dla starych i nie mogących już „pracować” złodzieiów.

W wykazach przestępności, ogłaszanych od czasu do czasu przez warszawskie władze bezpieczeństwa w szeregu nazw rodzaju przestępstw jest wymieniona już ustalona technicznie „fabrykacja aniołków”. Nazwa ta poraz pierwszy pojawia się w r. 1883, kiedy ówczesna policja warszawska wykryła na Starem Mieście „zakład”, prowadzony przez niejaką Skubińską, która przyjmowała na wykarmanie i wychowanie niemowlęta, umieszczane przez matki, pragnące ukryć się przed cieniem tajemnicy. Aby nie zadawać sobie trudu z opieką nad nieszczęśliwą dziećmi, Skubińska, za każdym razem pobrawszy zapłatę na miesiąc czasu z góry, małżeństwa zagładzała lub nawet dawała, czyli że robiła z nich aniołków, wyprawiając na temten świat. Dzienniki ów-

czono, zwłaszcza „Kurier Warszawski“, w obszernych opisach zbrodni, zatytułowały ją „fabrykantką aniołków“ i tak nazwa weszła do słownika przestępstw karnych. Dodajmy, iż zbrodniarka zesłana na 15 lat na Syberję, zmarła tamże przed kilku laty.

## Dział ekonomiczny.

### Lwów przemysłowy.

III.

#### Przemysł metalurgiczny.

W poprzednim artykule przedstawiliśmy obraz przemysłu budowlanego. W niniejszym omówimy przemysł metalurgiczny, który jak zobaczymy jest u nas we wszystkich swych gałęziach bardzo rozwinięty i przygotowany do jaknajintensywniejszej pracy przy odbudowie kraju.

Długoletnia wojna, zupełna rekwizycja metali na rzecz walczącej austriackiej armii, i wreszcie stworzenie nowych granic, a skutkiem tego brak przystępu do źródeł zakupu potrzebnych materiałów spowodowały i w tym przemyśle zastój prawie zupełny. Wszyscy przemysłowcy z tego działu usiłują utrzymać w ruchu swe przedsiębiorstwa, lecz walczą z niezliczonymi trudnościami. Ogólnie słyszy się narzekanie, że rząd nie tylko nie wspiera naszego przemysłu, lecz wręczem rozmaite centrale, urzędy, biura itp. czynią wszystko, aby naszemu przemysłowi tamować drogę rozwoju. Handel hurtowny materiałami spoczywa w rękach żydów, którzy rozporządzają miliardami i oni tylko potrafią szczęśliwie wyminać wszystkie przeszkody, co potem odbija się na cenie materiału. Gdy zaś jakaś spółka, związek, czy też pojedynczy przemysłowiec zdobędzie kapitał na zakupno hurtowne jakiegoś materiału np. żelaza, blachy itp. to wówczas brak wagonów, a gdy już nawet towar uda się załadować, wówczas transport trwa miesiącami, a gdy nadejdzie, wykazuje znaczne braki z powodu kradzieży.

Chcąc cokolwiek sprowadzić z zagranicy musi się obejść dziesiątki biur i referentów, wszędzie wyczekiwać godzinami, po to, aby się dowiedzieć, czy dany towar wolno przywieźć lub nie. Na poparcie tego, niech posłuży taki fakt. Jeden z przemysłowców zakupił w Gdańsku, gdzie zabawić mógł tylko dwa dni, materiały automobilowe. „Udało mu się“ otrzymać wagony do transportu, lecz trzeba było pozwolenia na przywóz do kraju. Idzie więc do odnośnego urzędu, wyszukuje referenta i zapytuje czy wolno mu to i to przywieźć. Na to pan referent udzielił mu rady: „Pisz pan do Warszawy do „Monitora“ to się pan dowie, czy wolno czy nie!“ Czyż to nie prosta sztykana? Więc ten człowiek ma czekać w Gdańsku, skoro pan referent jest właśnie od tego, aby naszemu przemysłowcowi wszystko ułatwiać a nie utrudniać i radą mu służyć, gdyż polski rząd na to go tam trzyma i opłaca! Takich faktów słyszeliśmy dziesiątki w rozmaitych odmiannach.

We Lwowie istnieje kooperatywa metalowców „Tow. przem. metal.“ w Izbie rękod. i filia Małopolski Związku przemysłu metalowego“ w Izbie handlowej, których celem jest ujęcie w swe ręce handlu hurtownego przez gromadzenie kapitałów na zakupno tychże, dalej handel starem żelazem, budowanie fabryk, wspieranie drobnych warstatów, itp. Niestety rząd mógłby udzielić więcej poparcia i dodać siły dla zrealizowania tych zamiarów. Związki owe natrafiają też na brak zrozumienia własnego interesu u wielu przemysłowców, którzy wolą u żydów kupować i przepła-

cać, aniżeli zwracać się do swoich. Na cóż więc zdają się wysiłki jednostek, gdy ogół nie potrafi tego ocenić!

W niektórych gałęziach tego przemysłu szaleje konkurencja żydowska. Nadmiar złego wojskowości założyła własne warsztaty i w rozmaitych okolicznościach (czytaliśmy je) nakazuje oddawanie wszelkich napraw do tychże warsztatów. Wątpimy, czy to tanieli kosztuje skarb państwa, ale tak jest rzeczywiście. Co za tem zaś idzie, brak jest robotników, gdyż wszyscy prawie wstąpili do wojska i tam wolą pracować, choć by ze względów aprowizacyjnych.

Rząd austriacki już w r. 1918 pomyślał, że dla odbudowy kraju potrzeba fabryki, wytwarzającej okucia do drzwi i okien, narzędzia itp., zakupił więc na Morawach kompletne urządzenie fabryki za 380.000 koron. We Lwowie przygotowano budynki pewnej fabryki. Miała to być fabryka kooperatywna, rząd czynił tylko początek. Austria się rozpadła, a rząd polski po długich pertraktacjach... odebrał pieniądze z 5% zwłoki i na tem się skończyło. Podobno Czesi czynili trudności wywozowe, ale trzeba było przecież poczekać do uregulowania stosunków. Mimoto znajdują się ludzie, którzy fabrykę sprowadzą ale już nie do nas lecz np. do Oświęcimia.

Zwracano nam też uwagę na niesłychaną drożyznę szybko niszczących się narzędzi. Pilnik lub świder do żelaza dochodził ceny 300 marek. Żelazo walcowane osiąga cenę 30 marek za 1 kg. w całowagowych partiach, blacha zaś 60 do 70 marek za 1 kg.

Mniejsi przemysłowcy tego działu są nieraz w położeniu rozpaczliwym z powodu braku lokalu na pracownię. Ślusarza, blacharza nikt nie chce mieć za lokatora, gdyż on cały dzień kuje. Nie wielu zaś posiada własne realności. Większe fabryki walczą nadto z brakiem paliwa, a wreszcie nie pracują w tej mierze, do jakiej je stworzono, gdyż po prostu nie mają co robić.

Wśród przemysłowców panuje głębokie przekonanie, że chwila odbudowy kraju, a z nią podniesienie przemysłu, jest bliska, więc poważnie zastanawiają się już teraz nad stworzeniem warunków umożliwiających sprostanie zadaniom, stojącym przed przemysłem naszym. Do tego potrzebna jest przede wszystkim pomoc rządu naszego, poparcie ogółu i rozumienie u wielkiej liczby samych przemysłowców, szczególnie drobnych. Tylko w jedności siła i możliwość wydobycia się z rąk i kieszeni żydowskich.

Z kolei przejdźmy się po fabrykach i warsztatach, umieszczonych nieraz w suterrenach, przypatrzmy się co robi lub co potrafi zrobić nasz przemysłowiec? Z góry odpowiadam, wszystko, co tylko się da pomyśleć!

Dla odbudowy tysięcy zniszczonych fabryk i maszyn mamy odlewnie: Zieleniewskiego — ul. Marcina, „Ferrum“ — ul. Żółkiewska, „Ajaks“ — Zniesienie, Pampera — ul. Grodecka, Wajdowskiego — ul. Bema. Odlewają one części składowe do maszyn, niektóre z nich do wagi 5.000 kg! Dalej ruszty, piece mniejsze itd.

Mamy też mniejsze odlewnie metalu: Kupiecki — Sykstuska 32, Matelski — Króla Leszczyńskiego, Lata — Kochanowskiego 2, które odlewają drobniejsze przedmioty z mosiądzu, brązu itp. Na większą skalę urządzona jest odlewnia Pischnota (ul. Kopernika 18) odlewająca też przedmioty ze srebra, obliczona na produkcję masową, połączona z fabryką przedmiotów metalowych lamp i świeczników elektrycznych. Lecz odlewnie te z wielkim trudem zdobywają potrzebne im materiały do przetapiania pozatem niesłychanie drogie.

(C. d. n.)

## Radość Wołynia z przyłączenia do Polski.

Warszawa. (PAT). Chcąc i odcznie się przekonać o stosunkach panujących na Wołyniu p. prezydent ministrów Witos i p. minister spraw wewnętrznych Skulski dnia 11. bm. przybyli do Łucka, gdzie przyjęli delegacje ludności czeskiej, i rusińskiej, zebrani ze wszystkich gmin i powiatów wyrazili radość i podziękowanie narodowi i rządowi polskiemu z powodu oswobodzenia ich z niewoli bolszewickiej, i oświadczając się jako lojalni obywatele państwa polskiego prosili o opiekę i pomoc. To samo uczynił Żydzi i Niemcy.

W drodze do Równego przedstawiciele rządu zwiedzili kilka gmin przez wojnę doszczętnie zniszczonych, gdzie ludność znajduje się w niezwykle ciężkim położeniu.

We wsi Temne zamieszkałej przez Czechów zatrzymano się przez czas dłuższy. Tak samo we wsi Polczy zamieszkałej przez drobną szlachtę polską pochodzącą z Grodzieńszczyzny. Skargi ludności wszędzie jedne i te same i ta sama radość z powodu wyzwolenia. W Równem przybyli przedstawiciele wszystkich narodowości, powiaty te zamieszkałych i te same ponowili prośby oświadczyli się jako lojalni obywatele państwa polskiego przybyły też liczne delegacje z powiatu dubieńskiego.

Tu zgłosili się przedstawiciele wszystkich warstw ludności, między innymi protojerj Gieraszański, który był posłem do drugiej dумы. Następnie zatrzymali się reprezentanci rządu w Kownie, gdzie na ich powitanie zebrał się olbrzymi tłum ludności ze wszystkich gmin powiatu. Delegaci gmin, wójt i sołtysi wyrazili swoją wdzięczność rządowi i armii polskiej za oswobodzenie.

Radość z przyłączenia do Polski biła z ich przemówień. Entuzjazm doszedł do szczytu, gdy po przemówieniach przy bramie triumfalnej ludność zamorzutnie odpięła konie od powozu wiozącego ministrów.

## Nekrologia.

†  
Za spokój duszy ś. p.

### MARJANA KAROLA DOLAISA

ucznią gimn. Myślenickiego, ziemianina z Tłumacza, obrod-  
cą Lwowa, poległego bohaterską śmiercią w bitwie pod  
szkołą kadecką odbędzie się

### NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE

w dwuletnią rocznicę dn. 17 list. br. w środę o godz.  
9-ej rano w kościele św. Maryi Magdaleny, na które  
zaprasza się współtowarzyszy i znajomych. 6229

†  
Za spokój duszy ś. p.

### Kazimierza Bogusława Staszklewicza

absolwenta praw, poległego śmiercią bohaterską w walce  
z rusinami u wylotu ul. Stryjskiej  
odbędzie się 6220

### MSIA ŚW. ŻALOBNA

dnia 17 listopada w kościele św. Mikołaja o g. 7 1/2 rano.

#### Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po  
kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. —  
Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wiersz. —  
Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe.  
Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

#### Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce  
drobnym pismem 2 Mk. — Nadesłane  
nekrologia za wiersz drobnym pi-  
smem lub jego miejsce 5 Mk.

# OGŁOSZENIA.

#### KUPNO I SPZEDAŻ.

**Buraki** świeższe, Marchew kareta, Cebule i Mak tylko  
hurtownie sprzedaje: Morawski, Szewczenki 1.  
6202

**Młyńskie** maszyny Kamienie, Turbiny, Motory, Pasy po-  
leca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 5905

**Dachówkę** asbestowo-cementową, Papę, poleca „Pilot“  
Lwów, Batorego 4. 5906

**Plaszcze** futra, kostjomy wykonuje elegancko po ni-  
skich cenach Krawiec damski N. Pollak obe-  
cnie Łyczakowska 19, parter. 6177

**Sukno** na ubrania męskie i kostjomy damskie w wielkim  
wyko ze po cenach fabrycznych poleca. Skład su-  
kna Ormiańska 2. 6033

**Lokomobile** od 6 do 70 koni używane poleca „Pilot“  
Lwów, Batorego 4. 5794

**Underwooda** z otwartem pismem oraz kasę wertheimow-  
ską dużą sprzedam. Dołkowski Zimorowi-  
cza 6. 6239

**Owie** strzelby dubeltówki firmy Whithworts London kal.  
12 bez kurków z ektorami, futerałem skórzanym  
sprzedam także pojedynczo. Wskaże Portjer Bku hipotecz.  
6237

**Plakno** malarskie, zamki, obrazki sprzedam Kochanowskie-  
go 11 a, III p. drzwi 9, między 3—5. 6236

**Kamienice** i wille z komfortem lub bez z wolnymi nie-  
szkaniem sprzedam Snopkowska 39 drzwi 4  
od 3—5. 6227

**Sprzedam** sypialnię machoniową, garnitur z bronzami i  
dębową jadalnię, oraz różne meble. Zyblikie-  
wicza 15 lewy parter. 6221

#### MIESZKANIA I SKLEPY.

**Zamiana.** Zamienię mieszkanie w Samborze dwa pokoje  
i kuchnię za jeden lub dwa pokoje z kuchnią  
we Lwowie. Zgłoszenia u F. Kuchowickiej, ul. św. Mar-  
ka 1. 20. 6226

#### WOLNE POSADY.

**Bioralisy lub bioralistki** z dobrą znajomością buchal-  
terji, szybkim pismem ma-  
szynowym, pożądana stenografia, poszukuje się Zgłosze-  
nia z odpisami świadectw i podaniem referencji „Przed-  
siębiorstwo“ Lwów, Paste-restante. 6184

## Kilku roznosicieli

znajdzie stałe zajęcie. 3794

**Korespondent** rutynowanego z praktyką do 2 chłopców  
trzeciej klasy gimn. realnego poszukuje się  
zaraz na wyjazd. Warunki bardzo dobre według umowy.  
Wymagana matura przedwojenna. Uprasza się zgłaszać li-  
stownie: Inż. Zubrzycki Bitków koło Nadwórny. 6222

Większe przedsiębiorstwo naftowe w Borystawiu poszukuje

### Magazyniera kopalnianego

któryby był równocześnie kontrolerem inwentarza, oraz

### Dozorcę robót budowlanych

Reflektanci zechcą nadesłać dokładne oferty z po-  
daniem żądanej płacy do biura dzienników „Odrodzenie“  
w Borystawiu pod szyfrą „Magazyn“. 6170

#### ZAGINIENI.

**Paniąkę** z blond kręconymi włosami w żałobie, w gra-  
natowym płaszczku, białych mesztach, imie-  
niem Stasia, która dnia 9 września była obecna na dworcu  
w Stanisławowie przy pociągu stryjskim rano w towarzy-  
stwie podporucznika bruneta i cywilnego mężczyzny, o-  
roszę o bezwzględne podanie swego adresu do Słowa Pol-  
skiego pod „Brunet“. Interującym się jest kapitan doktor  
Korwin Zawadzki. Rzecz traktuje poważnie, za co ręczy  
oficerskim słowem honoru. 6182

#### POSADY POSZUKIWANE.

**Aspirantka** farmacji z 2-letnią praktyką poszukuje miejsca.  
Kaskawe zgłoszenia pod „Pnarmacya“ do  
Admin. „Słowa Polskie“. 6167

**Ogrodnik** poszukuje posady na ordynarję. Bryłce zagórne - p. Wybranówka. Bartłomiej Chmielnicki. 6238

**ROZNE DONIESIENIA.**

**Kapelusze** futrzane filcowe, ekskamitne przerabia modnie i tanio M. Topolnicka. Kopernika 1 nad apteką Mikolascha. 6223

**Instytut** lekarsko-kosmetyczny plac Dąbrowskiego 1. Uzuwa elektrolizę brodawki, włosy, blizny, zmarszczki, wagi, masaż twarzy kosmetyczny. Leczenie chorób skórnych, wypadanie włosów. Farbiczenie włosów barwami nieszkodliwymi. 6053

**Ostatnie kreacje** kapeluszy damskich i męskich we wszelkich gatunkach, największym wyborze po ceasch fabrycznych poleca I. Kraj Fabr. kapel. Rudoffa Neuvelta Lwów, Balonowa 3. 5419

**Syndykat rolniczy**  
Lwów, pl. Marjacki 10  
dostarcza z Rumunii  
kukurudzę  
jęczmień  
fasolę  
makusohy  
słonecznikowe

**Prenumeratę**  
na  
„Słowo Polskie”  
przyjmuje  
**Administracja „Słowa Polskiego”**  
Lwów, Zimorowicza,  
11-15.

**Komitet „Straży Mogił Polskich Bohaterów”**  
odbywał będzie tygodniowe posiedzenia co środę o godz. 5-tej popoł. w ratuszu. W najbliższą środę t.j. dnia 17 b. m. odbędzie się także posiedzenie, na które ze względu na wagę spaw, wszystkich P. T. członków najuprzejmiej zaprasza  
Kazimiera Neumannowa  
przewodnicząca.  
6234

**Komunikat.**

W związku z rozwiązaniem O. L. O. i reorganizacją Zw. Strzel. odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 10 rano w sali SKAŁY, ul. Mickiewicza 1. 30 zebranie wszystkich członków Zw. Strzeleckiego z sześciu dzielnic m. Lwowa i przedmieść tj.: Zamarsynów, Kleparów, Sygniówka Wielka i Mała i Lewandówka.

Ze względu na doniosłość sprawy i zamierzone postanowienia zwracamy się z gorącym apelem do naszych członków, by jaknajliczniej i jak najpuktualnie przybyli. 6232

Komenda Związku Strzel. Zarząd Związku Strzel.  
Okręg - Lwów. Okręg - Lwów.

Mam do oddania wszelkie  
**„Ziemioplody”**  
**PELIKSA RACZKOWSKI**  
interes zbożowy  
POZNAŃ, św. Marcina 41.  
6231 Telef. 2553 i 1342.

**Ziemniaki zdrowe niezmarzniałe**  
dostarcza z natychmiastową dostawą wagonowo  
**„POLIMEX”** Polski Związek Handlowy  
Lwów, pl. Maryacki 1. 5. 6242

**„Polska GLEBA”**  
**Spółka Parcelacyjna**  
we Lwowie, Pańska 11, (Dom Ligi Pomocy Przemysłowej) moważnością przez  
**GŁÓWNY URZĄD ZIEMSKI**  
w Warszawie przeprowadza komisową parcelację większych majątkości w Małopolsce organizuje nowe osady i wyrabis potrzebne kredyty.  
5398 Dyrekcję prowadzą:  
Franciszek Kamiński, emer. dyrektor ord. Łańcuckiej i adwokaci dr. Władysław Łaba i Dr. Marjan Bobrowski.

**Hurtownia**  
monopelu sztucznych środków słodzących  
**Ludwik Hoszowski**  
Lwów, Akademicka 3  
zawiadamia, że pobór sacharyny na miesiąc listopad zaczyna się z dniem 15 go b. m. 6165

**Kasy żelazne** kasetki, papa dachowa, miechy kowalskie, cyrkularki kompletnie i płyty, pilniki, teczki ozmirglowe poleca 5902  
**M. KIEBSKI, handel żelaza**  
Lwów, Pasaż Mikolascha.

**WPISY**

na specjalny kurs wieczorny dla elektromontażerów

Warunki przyjęcia:

1. Ukończony 18 rok życia.
2. Ukończona nauka w zawodzie ślusarskim lub mechanicznym (dowód wyzwolenia).
3. Najmniej 6 lat nauki w szkole ludowej (kandydaci z ukończoną z dobrym postępem szkołą przemysłową uzupełniającą mają przy równych zresztą warunkach pierwszeństwo).
4. Przynajmniej jednoroczną praktyka w zakładach przemysłu elektrycznego (fabryki, warsztaty instalacyjne, elektro-więz itp.). Absolwenci państwowych szkół przemysłowych z działów metalowych posiadający cy półroczną praktykę elektrotechniczną mają przed wszystkimi pierwszeństwo.
5. Opłata na środki naukowe wynosi 200 Mk., wpi sowe 40 Mk. Od zapłacenia tych należności nie może być żaden uczestnik kursu uwolnionym.

Nauka odbywać się będzie: w dniach powszednich od 6-10 wieczorem, w niedzielę od 9-12 przedpołudniem, w czasie od 1 grudnia 1920 do końca maja 1921 r.

Wpisy zaczną się 20. listopada b. r. od 9-12. przedpołudniem w Dyrekcji Państwowej Szkoły przemysłowej (l. p.) i trwać będą do 28. listopada b. r. Przyjęcie jest warunkiem i zależnym od egzaminu wstępnego z rachunków i elektrotechniki.

Uczestnicy kursu, którzy złożą końcowy egzamin z wynikiem zadowalającym otrzymają świadectwo.

Dyrekcja.

Z dziejów kampanji żydowskiej przeciw Polsce.  
**Str Stuart M. Samuel**  
o pogromach  
w Polsce.  
Sprawozdanie Komisji wysłanej do Polski przez Sekretarza Stanu dla spraw zagranicznych W. Brytanji.  
Cena 10 Mk.  
Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego” Zimorowicza 11-15.

**Perfumy, mydła toaletowe, szcztotki do zębów**  
w wielkim wyborze poleca najtaniej 6135  
**LUDWIK HORSZOWSKI**  
Lwów, Akademicka 3.

Poszukujemy  
**Kierownika działu Przemysłowego.**  
Osobistość samodzielna, energiczna z inlejatywą. Dział dział przemysłowy obejmuje 4 cegielnie, wapniarkę, fabrykę papy i kamieniołomy. Kandydaci obznajomieni z manipulacją drzewną, leśną i tartaczaną, mają pierwszeństwo. 6205  
Warunki bardzo korzystne.  
**„PEZET”** Powszechne Zakłady budowlane Lwów, Akademicka 23.

**HERBATY** chińskie i angielskie ze świeżego zbioru w najprzedniejszych gatunkach poleca  
handel herbaty i kawy  
**EDMONDA RIEDLA**  
we Lwowie, ul. Rutowskiego 3. 5619

**OGŁOSZENIE.**

Przy tutejszej Państwowej Szkole przemysłowej (ul. Szopkowska 1. 47) otwartą zostaje z dniem 1 grudnia br.

Szkola rzemiosł budowlanych (murarzy, cieśli kamieniarzy) składająca się z czterech 5-cio miesięcznych kursów zimowych a mianowicie:

Kursu przygotowawczego, kursu I. i II. oraz kursu majsterskiego.

Warunki przyjęcia na kurs przygotowawczy są:

1. Ukończony 17 rok życia (metryka).
2. List wyzwoliny z danego zawodu (dowód uwolnienia na czeladnika murarstwa, ciesielstwa, kamieniarstwa).
3. Świadectwo z ukończenia co najmniej 2 klas szkoły wydziałowej lub średniej (ewentualnie egzamin wstępny).

Uczniowie dawniejsi (przedwojenni) tej szkoły mogą wstąpić na którykolwiek z wyższych kursów mają przedłożyć świadectwo szkolne z ukończenia przed wojną danego kursu tej szkoły.

Zgłoszenia z załączeniem powyżej wyszczególnionych dowodów od 1 do 3, przyjmuje sekretariat szkoły od 25 bm. w godzinach urzędowych od godz. 9 do 11 rano. Wpisowe 40 Mk. 6218

Dyrekcja Państw. Szkoły przemysłowej we Lwowie L. 729720. W Borystawiu, dnia 10 listopada 1920.

**Konkurs.**

Na podstawie uchwały Zarząd gminy Borysławia z dnia 5 listopada 1920 r. rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady urzędników przy tut. urzędzie miejskim:

I. Kontrolera i rachmistrza kasy mieśkiei z poborami IX klasy rangi urzędników państwowych wraz z wszystkimi do plac tychże urzędników odnoszącymi się dodatkami.

II. Dwóch urzędników manipulacyjnych z poborami X klasy rangi wraz z dodatkami, jak wyżej.

Od kandydatów wymaga się przedłożenie dowodów:

- 1) nieprzekroczonego 40 roku życia;
  - 2) polskiej przydatności państwowej;
  - 3) znajomości języka polskiego w słowie i piśmie;
  - 4) nieposzlakowanego życia;
- ponadto od kandydata na kontrolera i rachmistrza dokładnej znajomości rachunkowości kameralistycznej i kupieckiej, udowodnionej również świadectwami złożonych egzaminów, jak również dłuższą praktyką w służbie państwowej względnie autonomicznej, przy czem kandydaci, którzy odbyli służbę przy większych Magistratach, mają pierwszeństwo.

Od kandydatów na urzędników manipulacyjnych wymaga się dokładnej znajomości manipulacji, obywatelstwa i obywateli z przepisami i ustawami administracyjnym, oraz działem policyjnym, kandydaci, którzy odbyli praktykę przy Magistratach, mają pierwszeństwo.

Do urzędników tut. odnoszą się postanowienia nowej ustawy pensyjnej dla urzędników państwowych, a znajdują również zastosowanie przepisy o zaopatrzeniu i emeryturze jak również postanowienia pragmatyki służbowej.

Posady te zostaną nadane na czas jednego roku prowizorycznie, peczęm w razie zadawalającej służby może nastąpić stabilizacja z zaliczeniem lat, spędzonych przy innym urzędzie.

Własnoręcznie pisane podania wraz z świadectwami i dowodami kwalifikacji w oryginałach względnie uwierzytelnionych odpisach, przy dołączeniu dokładnego curriculum vitae, należy wnieść do urzędu, miejskiego w Borystawiu, w nieprzekraczalnym terminie do 15 grudnia br.

Osobiste zgłoszenia się tylko na specjalne wzywianie. 6230

Z Zarządu gminy.

**KOMUNIKAT.**

Magistra: podaje do powszechnej wiadomości, że od środy dnia 17 listopada 1920 r. rozpocznie się rozdawanie kart naftowych rękodzielniczych i na oświetlenie klatki schodowej, a to dla dzielnic: I, IV, V i VI-tej w XVII Biurze Departamentu Magistratu, u. Piekarska 1. 11 - a to dla dzielnic II i III w biurze okręgowym przy ul. Krasińskich 1. 12 w godzinach między 10-2 przedpołudniem. Rękodzielniczy będą mogli uzyskać karty naftowe za okazaniem karty przemysłowej i poświadczenia właściciela realności, że warsztat jest oświetlony naftą. Właściciele domów, pozbawionych światła elektrycznego, będą mogli otrzymać kart naftowe na oświetlenie klatki schodowej za przedłożeniem dokumentu stwierdzającego, że są właścicielami względnie zarządcami domów, oraz pisemnej deklaracji stwierdzającej, że dana realność jest oświetlona naftą.

Cena za jedną kartkę naftową rękodzielniczą i na oświetlenie klatki schodowej wynosi Marek 2.